Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 36 Środa 5 lutego

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Gwałtowny incydent o lasy państwowe między pos. Kozickim a pos. Kamińskim

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — mg.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu, przewodniczący wicemarszałek Byrka odczytał odpis listu min. Poniatowskiego do marszałka Sejmu. W liście tym p. min. Poniatowski, opierając się na raporcie służbowym o rozmowie między pos. Kozickim i pos. Kamińskim, zwraca się do p. marszałka Sejmu z prośbą o stwierdzenie: 1) na jakich faktach pos. Kozicki oparł twierdzenie, że „świństwa“ i „złodziejstwa dzieją się w lasach państwowych“ i 2) z jakich powodów pos. Kozicki mniema, że o tem „nie wolno mówić i wszyscy wiemy dlaczego nie wolno mówić“. W końcu swego listu p. min. Poniatowski stwierdza, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych niema żadnych tajemnic wobec Sejmu.

Raport załączony do listu otwarza przebieg rozmowy między posłami Kozickim i Kamińskim po dyskusji w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. W rozmowie tej pos. Kozicki zarzucać miał m. in. referentowi budżetu rolnictwa pos. Kamińskiemu, że zanadto chwalił gospodarkę lasów państwowych której jak się miał wyrazić pos. Kozicki „wiadomo co się tam dzieje i dlaczego nie wolno o tem mówić“.

Po odczytaniu listu i raportu (ten ostatni skierowany był do dyrektora lasów państwowych), zabrali głos posłowie Kozicki i Kamiński w sprawie oświadczenia. Pos. Kamiński wezwał pos. Kozickiego do ujawnienia cytowanych w tej rozmowie rzekomych nadużyć w lasach państwowych, oświadczając, że osobiście żadnych nadużyć na terenie lasów nie zna, a gdyby znał, zrobiłby natychmiast z tego użytek.

Na to odpowiedział pos. Kozicki, że istotnie przebieg rozmowy odtworzony został w raporcie dość wiernie i stwierdził przytem, że opierał się na raportach N. I. K. w sprawie gospodarki lasów państwowych.

Dalszą dyskusję w tej materji wicemarszałek Byrka przerwał i komisja przystąpiła do głosowania nad monopolami. W głosowaniu tem przyjęto szereg poprawek uzgodnionych z rządem do poszczególnych monopoli.

Przystąpiono do dalszej generalnej nad całością budżetu dyskusji. Posłanka Prystorowa wypowiedziała się za zmniejszeniem ciężarów, wynikających z czynności, narzuconych gminom i wyznaczenia im odpowiedniej dotacji ze skarbu. Poseł Żeligowski zaznaczył, że główną przyczyną szczupłości naszych środków są zbyt wysokie koszty obsługi naszych długów zagranicznych, które należałoby pokrywać eksportem wytworów krajowych.

Pos. Duch oświadczył, że nie można stabilizować nędzy polskiej na takim poziomie, na jakim ją stabilizuje budżet. Należy raczej dążyć do podniesienia dochodu społecznego. Co do redukcji, mówca zaleca wielką ostrożność, gdyż w aparacie administracyjnym mógłby powstać chaos, zwłaszcza w okresie, kiedy przepisy kodyfikacyjne w ustawodawstwie nie są jeszcze przeprowadzone.

Szereg mówców poruszyło sprawę etatyzmu. M. in. p. Kamiński usprawiedliwia wzrost etatyzmu w Polsce konieczności życiowemi. Jeśli chodzi o zagadnienie kredytu, to pos. Kamiński stwierdził, że nasze banki prywatne dysponują łączą sumą zaledwie 280 milj. zł. Jest to oczywiście suma niewspółmierna z potrzebami rynku prywatnego, a jeżeli się jeszcze uwzględni minimalny obieg pieniędzy, to jasną jest rzeczą, że państwo nie może się wyrzec dysponowania pieniądzem.

Fala wielkich mrozów idzie nad Polskę

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — mg.). Z Moskwy donoszą, iż fala niezwykłych mrozów, jaka ogarnęła Rosję sowiecką, posuwa się obecnie w kierunku zachodnim. Zbyt wielkie mrozy spowodowały w ciągu wczorajszego dnia i ub. nocy wzniecenie kilkunastu pożarów, wynikłych wskutek przegrzania pieców i wadliwej ich budowy. Dzisiejszej nocy m. i. spalił się olbrzymi gmach Państwowej Izby Handlowej w Moskwie. Na ulicach poustawiane są kosze żelazne. Z głębi Rosji nadchodzą wiadomości o mrozach, sięgających 40 stopni. Fala zimna posuwa się powoli ze wschodu na zachód, tj. w kierunku Polski.

„Rakieta“ dyktatora finansowego Niemiec

Polska protestuje przeciw mowie Schachta

Berlin, 4. 2. (Tel. wł. D.) Korespondent nasz donosi: Poseł polski w Berlinie Józef Lipski złożył w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciw mowie ministra gospodarki Rzeszy dr. Hjalmara Schachta, którą tenże wypowiedział dnia 28 stycznia b. r. w obecności całej załogi robotniczej na „Julien-Hütte“ na niemieckim Górnym Śląsku.

Mowa dr. Schachta została w całości wydrukowana w „Börsenzeitung“, a tylko w urywkach w „Völkischer Beobachter“ i „Breslauer Neueste Nachrichten“.

Ustęp, o który chodzi w proteście w dosłownem tłumaczeniu w ustach dr. Schachta brzmiał jak następuje:

„Bądźcie pewni moi towarzysze pracy, że tę waszą ziemię górnośląską na dalekiej wysuniętej rubieży Rzeszy po trafimy bronić siłą ducha i pięści. My w Berlinie znamy wasze troski i potrzeby. Pragniemy przeto dopomóc do utrzymania i dalszego rozwoju gospodarstwa górnośląskiego. Nie jest bowiem „straconý posterunek“, lecz pożać ziemi niemieckiej, wskazująca w przyszłość wielkich i silnych Niemiec.“

Słowa te padły wobec robotników, których część mieszka po stronie polskiego Śląska i dla nich były one przeznaczone. Podkreślić również należy, że rakieta p. dr. Schachta wystrzeliła w dwa dni po drugiej rocznicy układu polsko-niemieckiego. W oficjalnym komunikacie do prasy niemieckiej ta zacytowana przez nas część mowy została skreślona.

Na marginesie mowy dyktatora finansowego Rzeszy prasa zagraniczna snuje szereg komentarzy.

Senat ratyfikuje konwencje handlowe

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — mg.) Marszałek senatu Przystor, otwierając dziś rano plenarne obrady, poświęcił krótkie wspomnienie żałobne śmierci króla Anglji Jerzego V-go. Przemówienia tego senatorowie wysłuchali stojąc. (W czasie wygłaszania przez marszałka senatu wspomnienia żałobnego, w loży dyplomatycznej znajdował się ambasador Wielkiej Brytanji w otoczeniu członków ambasady).

Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do uzupełniającego wyboru do komisji administracyjnej na miejsce śp. sen. Adama Piłsudskiego i do komisji opieki społecznej na miejsce sen. Romana Cholewickiego. Do komisji administracyjnej powołany został sen. Dobaczewski, a do komisji opieki społecznej sen. Gosiewski.

Następnie Izba dokonała wyboru 4 członków i 4 zastępców do komisji kontroli długów państwa. Na propozycję sen. Kwaśniewskiego wybrano na członków senatorów: Bispinga, Bnińskiego, Maleszewskiego i Śliwińskiego, a na zastępców senatorów: Bobrowskiego, Lechnickiego, Kornkiego i Zarzyckiego.

Następnie przyjęto projekt ustawy ratyfikacyjnej protokułu dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej z Czechosłowacją, projekt ustawy ratyfikacyjnej konwencji handlowej z Kanadą, dwa projekty ustaw ratyfikujących międzynarodową konwencję w sprawie przywilejów i hipotek morskich oraz w sprawie konosamentów i ograniczenia odpowiedzialności właścicieli statków morskich i wreszcie projekt ustawy o przystąpieniu do konwencji w sprawie okrętów szpitalnych. Na tem posiedzenie zakończono.

Londyn dalej bez mięsa

Londyn, 4. 2. (Tel. wł. O.) Wczoraj wieczorem na Smithfield Market odbył się wielki wiec przy udziale kilku tysięcy robotników, którzy uchwalili jednomyślnie kontynuowanie strajku. Pracodawcy — jak oświadczono w związku robotników transportowych — nie chcą rozpoczynać żadnych pertraktacyj w sprawie płac, dopóki nie powrócą do pracy.

Nastrój wśród strajkujących jest bardzo gwałtowny. Robotnicy obstawili całe Smithfield Market i patrolują wszystkie wejścia do Hal, nie dopuszczając do żadnych tranzakcyj mięsem. Strajk obejmuje ogółem do 10 tysięcy ludzi. Strajkujący czynią starania o wciągnięcie także robotników transportowych w dokach, którzy wyładowują mięso mrożone, Smithfield Market sprzedaje bowiem przeważnie mięso mrożone, konsumowane przez przeszło 80 proc. mieszkańców wielkiego Londynu.

Strajk zapowiada się w każdym razie na parę dni i od jutra począwszy 5.000 sklepów mięsnych, zaopatrujących ludność Londynu, nie będzie posiadało mięsa na sprzedaż. Również wielkie restauracje odczują jutro brak mięsa.

Londyn, 4. 2. (Tel. wł. O.) 2.000 robotników chłodni proklamowało strajk na znak solidarności z robotnikami rzeźni w Smithfield.

EPIDEMJA STRAJKÓW.

Santiago de Chile, 4. 2. (PAT). Wczoraj wybuchł w Chile częściowy strajk kolejarzy. Liczą się z możliwością wybuchu powszechnego strajku kolejowego. W całym kraju panuje spokój.

Hawre, 4. 2. (PAT). 500 robotników warsztatów okrętowych z Saint Nazaire, pracujących w Hawrze, uchwaliło strajk, który ma się rozpocząć w dniu dzisiejszym.

Nowy Jork, 4. 2. (PAT). Dzięki wysiłkom burmistrza Nowego Jorku La Guardia, strajk urzędników i windziarzy, który sparaliżowałby życie 1.200 wielkich gmachów, m. in. słynnego drapacza chmur „Empire State Building“, liczącego 102 piętra, został odroczony. Toczą się obecnie rokowania pomiędzy przedstawicielami syndykatu a pracodawcami.

ANGLJA POD ZNAKIEM MASEK GAZOWYCH.

Londyn, 4. 2. (PAT). „Daily Herald“ donosi, iż rząd brytyjski czyni przygotowania do szerokiej fabrykacji masek gazowych, których liczba ma wynosić od 30 do 40 miljonów. Każde miasto i każda wieś będą musiały posiadać magazyny z maskami. Fabrykacja masek gazowych będzie prowadzona w przyspieszonem tempie i ma być ukończona przed upływem roku bieżącego.

MORDERCA NARCIARZA PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Kraków, 4. 2. (Tel. wł. Tr.). Dezerter Szczepan Grenda, który zamordował w styczniu b. r. w Tatrach narciarza śp. inż. Stefana Dyljona z Warszawy, decyzją właściwego dowódcy stanie we środę 5 bm. przed wojskowym sądem doraźnym w Krakowie.

Zadłużeni urzędnicy samorządowi uzyskali ulgę w spłacie długów

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — mg.) Przeprowadzona ostatnio przez organizacje zawodowe ankieta o zadłużeniu pracowników samorządowych ujawniła, że zarobki pracowników samorządowych są bardzo poważnie obciążone spłatami długów, dlatego też dla tych pracowników wielkie znaczenie mieć będzie okólnik, wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sprawie wysokości rat strącalnych, jako spłata zaliczek na uposażenia.

Okólnik wydany do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast postanawia, że w pierwszych trzech najniższych stopniach wynagrodzenia pracowników samorządowych według skali dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 14 listopada 1935 r. strącana rata zaliczki łącznie z podatkiem specjalnym nie może przewyższać 15 proc. uposażenia miesięcznego. Dla pozostałych stopni wynagrodzenia rata zaliczki wraz z podatkiem specjalnym nie może przekraczać 20 proc. uposażenia.

Postanowienie to nie dotyczy jednak wypadków, gdy zaliczka przekracza wysokość 6-miesięcznego uposażenia (brutto), gdyż wtedy należność traktowana jest nie jako zaliczka na uposażenie, a jako bezprocentowa pożyczka.

FUNT ZNOWU ZWYŻKUJE

Warszawa, 4. 2. (PAT) Na dzisiejszych giełdach walutowych ponownie wystąpiła zwyżka waluty brytyjskiej oraz dalszy spadek dolara. Zwyżka funta w stosunku do franka francuskiego powyżej kursu 75, pozwala przypuszczać, że brytyjski fundusz walutowy wznowił interwencję i że temsamem rozpoczął się ponownie odpływ złota z banku Francji. W każdym razie, o ile zwyżka funta tym razem nie jest wywołana sytuacją francuską, lecz ucieczką od dolara, położenie wygląda dość paradoksalnie, gdyż mimo względnie spokojnej sytuacji na rynku francuskim, będzie trwał odpływ złota z banku Francji.

OPŁATY STEMPLOWE.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — mg.). Ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie zmniejszenia opłat stemplowych o 0.2 proc. do 0.1 proc. od obrotu papierami wartościowemi, oraz ogłoszono jednolity tekst ustawy o odsetkach od zaległości podatkowych.

HAUPTMANN USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — mg.). Jak donoszą z Nowego Jorku, ub. nocy dozorca więzienia w Trenton podczas nocnego obchodu kierując światło do celi Hauptmanna, zauważył, że niema go w łóżku. Wszczęto natychmiast alarm. Jak się okazało, Hauptmanna znaleziono stojącego na krzesełku i zakładającego sobie na szyję pętlę przywiązaną do krat okiennych. Okazało się, że Hauptmann z bielizny pościelowej wyciągał po jednej nitce, poczem bez zwrócenia niczyjej uwagi, skręcił sobie sznur. Dzięki czujności strażnika udało się to udaremnić. Od tej chwili cela Hauptmana strzeżona jest bez przerwy przez strażnika.

Kronika telegraficzna

Paryż. Lotniczka amerykańska Bessie Owen zamierza podjąć próbę pobicia rekordu szybkości lotu na dystansie Paryż-Szanghaj.

Nowy Jork. Port nowojorski zablokowany jest lodami, co utrudnia okrętom wejście do doków. Kapitan jednego z okrętów oświadczył, iż widział olbrzymi blok lodu długości 24 km. na rzece Hudson, która zamarznięta jest od ujścia aż do mostu waszyngtońskiego.

Dublin. Parlament irlandzki zbiera się jutro na blisko pięciomiesięczną sesję, na której przypuszczalnie zostaną definitywnie uchwalone ustawy o likwidacji senatu oraz reprezentacji uniwersytetów w parlamencie.

Citta del Vaticano. Ojciec święty wznowił dziś udzielanie audjencji, udzielając m. in. błogosławieństwa szeregowi nowozaślubionych par małżeńskich.

Kiszyniew. W Kiszyniewie szerzy się gwałtownie epidemja tyfusu plamistego. Władze sanitarne notują dziennie 15 do 20 wypadków zachorowań. Szpitale miejskie dla zakaźnych nie mogą już pomieścić chorych.

Sankcje przeciw posiadaczom nieostemplowanych zapalniczek

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — mg.) Na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Sejm P. Prezydentowi R. P. ukazał się ostatnio dekret (Dz. Ustaw Nr. 3 z dn. 15. 1. rb.), regulujący bardzo palącą kwestję, posiadania nieostemplowanych zapalniczek.

Dotychczasowe zarządzenie karzące tylko sprzedawcę, a nie posiadacza niestemplowanej zapalniczki, okazało się w praktyce całkowicie niesłuszne. Sprzedawca bowiem, rekrutujący się zazwyczaj spośród mieszkańców „Cyrku", był poprostu nieuchwytnym, a gdy nawet był ujawniony — to na jego miejsce stawało kilku innych.

Dopiero omawiany dekret stawia kwestję na właściwej płaszczyźnie i karze każdego posiadacza nieostemplowanej zapaliczki bez względu na to, skąd ona pochodzi. Wracając więc nawet z zagranicy lub z terenu Wolnego Miasta Gdańska, posiadacz zapalniczki winien ją na granicy zgłosić do ostemplowania.

Jednocześnie z powyższem obostrzeniem, dekret upoważnia Pana Ministra Skarbu do zastosowania pewnych ulg w kierunku obniżenia opłaty za ostemplowanie, wynoszącej dotychczas 10 zł., a więc kwotę niewątpliwie nadmiernie wygórowaną.

Oba te momenty, a więc zastosowanie sankcyj karnych z jednej strony — z drugiej zaś uprzystępnienie obywatelowi należytego wywiązania się ze swoich wobec Skarbu obowiązków — winno kwestję całkowicie rozwiązać i usunąć takie anomalje jak posiadanie nieostemplowanych zapalniczek nawet przez osoby powołane do pilnowania, aby zarządzenie owo było należycie respektowane.

Zamach polityczny w Bursztynie na przewódcę Ukr. Socj. Rad. Partji

Stanisławów, 4. 2. (Tel. wł. — Kw.) Onegdaj dokonano zamachu politycznego na osobę Mikołaja Twardygi, działacza Ukr. Socjalistycznej Radykalnej Partji, do którego mieszkania, po wybiciu szyb oddano dwa strzały rewolwerowe.

Jak zdołano stwierdzić, zamach ten był dziełem ukraińskich nacjonalistów, niezadowolonych z ostatnich wyborów do władz „Proświty", w czasie których Twardyga zdobył większość.

Sensacyjny ślub księcia i szambelana z urzędniczką Ubezp. Społecznej w Tarnobrzegu

Tarnobrzeg 4. 2. (Tel. wł. S.) W kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu odbył się ślub księcia Kazimierza Adama Lubeckiego, szambelana papieskiego. dr. praw i filozofji, członka Arkadji, komandora wielu orderów, profesora gimn. w Mławie, z p. Adelą Prawdzic Burzyńską, urzędniczką Ubezp. Społ.

Ślub ten ze względu na osoby i malowniczy strój szambelański pana młodego stał się sensacją dnia i ściągnął do kościoła tłumy tarnobrzeskiego społeczeństwa. Warto tutaj wspomnieć, że ks. Lubecki ongiś właściciel ogromnych dóbr w Rosji, wskutek przewrotu bolszewickiego stał się zupełnie biedny.

Potworne morderstwo młodej mężatki na torze kolejowym koło Rozwadowa

Tarnobrzeg, 4. 2. (Tel. wł. S.) Mieszkańcy Rozwadowa (pow. tarnobrzeski) zostali onegdaj poruszeni wieścią o potwornem morderstwie, dokonanem na osobie mieszkanki Kępy (koło Rozwadowa) Heleny z Golików Grzybowskiej.

We czwartek, 30 b. m. obok toru kolejowego w pobliżu Rozwadowa znaleziono zwłoki młodej kobiety obficie zbroczone krwią. Na ciele denatki w okolicy szyji i piersi widniało sześć kłutych ran zadanych nożem. Dochodzenia policyjne ustaliły, że zamordowana nazywa się Helena z Golików Grzybowska i stale mieszkała w Kępie. Przed dwoma miesiącami wyszła zamąż za Józefa Grzybowskiego, jednak pożycie ich stało się wkrótce dla zamordowanej nie do zniesienia. W związku z tem Grzybowska starała się o separację w sądzie grodzkim w Rozwadowie i właśnie krytycznego dnia wracając z rozprawy została napadnięta znienacka i w okrutny sposób zamordowana. Śledztwo w tej sprawie trwa. Narazie jako podejrzany o mord został przytrzymany mąż denatki.

Stanisławów obniżył cenę prądu

Stanisławów, 4. 2. (Tel. wł. — Kw.) Elektrownia miejska w Stanisławowie zniżyła ceny za konsumcję prądu elektrycznego, które przedstawiają się następująco: prąd pobierany do celów oświetleniowych kosztuje obecnie 66 groszy za kilowat-godzinę, prąd pobierany do celów przemysłowych (np. do silników) kosztuje obecnie 33 groszy. Pozatem obniżono czynsze za liczniki.

WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 4. 2. (PAT) Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju, według danych biur Pośrednictwa Pracy, Funduszu Pracy, wynosiła w dniu 1 b. m. 472.526 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 2-ch tygodni o 33.155 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 28.774 osób.

Makalle zagrożone przez armję Negusa

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — mg.). Jak donoszą via Londyn, do Addis-Abeby nadeszły wiadomości o korzystnej sytuacji wojsk Negusa pod Makalle. Według tych doniesień, wkroczenie wojsk abisyńskich do miasta jest kwestją najbliższych dni. Ciekawą jest rzeczą, że w ciągu jednego dnia Abisyńczykom udało się wznieść w poprzek rzeki, przepływającej przez Makalle, olbrzymią tamę i skierować bieg rzeki w inną stronę. Włosi zostali w ten sposób pozbawieni wody. Wszystkie te jednakże wiadomości, które nadeszły do stolicy mimo, że są korzystne, nie uspokoiły mieszkańców, którzy w dalszym ciągu żyją w niepokoju przed atakiem lotniczym z południa.

Zapowiedź interesującego procesu

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — mg.). Jutro o godz. 9 rano w sali sądu okręgowego odbędzie się drugi proces, wytoczony przez prezesa PAL. Sieroszewskiego przeciwko redaktorowi tygodnika „Prosto z mostu" Stanisławowi Piaseckiemu. Prezes Sieroszewski wniósł skargę o zniesławienie z powodu artykułu, jaki ukazał się w tygodniku „Prosto z mostu" pt. „Prezes PAL-u o więźniach brzeskich, skazańcach prasowych i Berezie Kartuzkiej". Do oskarżenia prywatnego dołączyła się prokuratura z oskarżeniem publicznem. Broni adw. Hofmokl-Ostrowski.

Lwów, dnia 4 lutego 1936.

Po mowie wice-premjera

Przedwczorajsza mowa wicepremjera Kwiatkowskiego w komisji budżetowej Sejmu niejako zrekapitulowała dotychczasową działalność gospodarczą rządu i równocześnie nakreśliła plany na przyszłość.

W ocenie kilkumiesięcznej przeszłości p. wicepremjer był wstrzemięźliwy. Stwierdził przedewszystkiem ogólnie znane trudności kryzysowe i ich przyczyny, wśród których przeludnienie wsi i jej brak zdolności konsumpcyjnych odgrywają — obok braku kapitałów — najważniejszą rolę. Podkreślona została jeszcze raz zasada budowania o własnych siłach i związany z tem postulat zrównoważonego budżetu. O ile jednak bieżący budżet jest realny — za to wicepremjer Kwiatkowski nie wziął odpowiedzialności, zapewnił nas natomiast, że pomyłki mogą istnieć „w granicach minimalnego błędu“. Wyrażona w tym punkcie wstrzemięźliwość obecnego szefa naszego życia gospodarczego, charakteryzuje najlepiej trudność sytuacji.

W zakresie polityki inwestycyjnej, do której niektóre koła gospodarcze przykładają pewną wagę, p. wicepremjer — jak się okazuje — nie pójdzie na żadne eksperymenty. Suma przeznaczona na inwestycje zamyka się w skromnej kwocie 200 milj. zł. Zapowiedziany natomiast został plan czterolecia 1937—1940. O żadnem sztucznem „nakręcaniu konjunktury“ w żadnym wypadku niema mowy.

Program przyszłości streścił wicepremjer Kwiatkowski w przytoczonych już przez nas wczoraj ośmiu punktach, wśród których zwracają uwagę postulaty gospodarczego wzmocnienia wsi, ożywienia rynku wewnętrznego zapomocą własnej produkcji, przyczem p. wicepremjer szczególniejszy nacisk położył dwukrotnie na kresy wschodnie, dalej postulat ochrony rentownych procesów w gospodarstwie, postulat rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła, planowania inwestycyj na dłuższy okres czasu, reformy i uzgodnienia linji naszej ekspansji handlowej w zakresie traktatów handlowych, a wreszcie najważniejszy postulat oszczędności.

Zarówno mowa wicepremjera, jak plan przez niego nakreślony nie zapowiadają nic ponadto, o czem już niejednokrotnie słyszeliśmy. Cechuje je daleko posunięta ostrożność. Naczelnem zaleceniem wypowiedzianem — jakby dla jego uwypuklenia — na samym niemal końcu długiej mowy, staje się oszczędność we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Przyszłość teraz okaże, czy ten ostatni postulat programu nie zahamuje innych, a w szczególności czy nie stanie w sprzeczności z koniecznością ożywienia konsumpcji na rynku wewnętrznym. Życie będzie tu wymowniejsze od programu.

Z drugiej jednak strony stanowcze odgrodzenie się od wszelkich pomysłów sztucznego „nakręcenia konjunktury“, zalecanych ostatnio przez kilku ekonomistów i działaczy politycznych — upewnia nas wszystkich, że nie wejdziemy na drogę dość wątpliwych, choć może chwilowo efektownych eksperymentów. Nowością ostrożnie stosowaną będzie tylko plan inwestycyj w bieżącym roku na sumę 200 milj. z. i zapowiedziane czterolecie na lata następne.

Podobnie jak w zakresie pierwszego postulatu, tak i w zakresie planu małych inwestycyj, dopiero praktyka przyniesie nam doświadczenie. Narazie zapowiada się ciężki, mozolny i męczący wysiłek. Od jesieni ub. roku nic się pod tym względem nie zmieniło. I to jest najogólniejsze wrażenie po przeczytaniu mowy wicepremiera.

Kl. HR.

ROZWIJAJMY SKRZYDŁA

Polski dorobek lotniczy w roku 1935

Zainteresowanie lotnictwem w Polsce rośnie z roku na rok i obejmuje już wszystkie niemal sfery społeczne. To też obok konieczności rozwoju lotnictwa wojskowego, niemniej imponująco w krótkim stosunkowo czasie rozwinęło się i nasze lotnictwo cywilne.

W pierwszych latach niepodległości powierzono eksploatację komunikacji lotniczej inicjatywie prywatnej. Początki tej komunikacji datują się od r. 1922, kiedy to przedsiębiorstwo prywatne, oparte o przemysł lotniczy zagraniczny, uruchomiło połączenie Gdańsk-Warszawa, przedłużając je wkrótce do Lwowa. W późniejszych latach sieć lotnicza wewnątrz kraju rozrosła się i w dalszym etapie objęła Kraków, Poznań i Łódź, przyczem zostało uruchomione międzynarodowe połączenie Warszawy z Wiedniem.

Stan taki trwał do r. 1928-go, kiedy to powołana została do życia instytucja państwowo-samorządowa dla eksploatacji wszystkich polskich szlaków komunikacji powietrznej pod nazwą Polskie Linje Lotnicze „Lot“.

Sieć naszego lotnictwa komunikacyjnego rozszerza się z roku na rok. W r. 1930-ym uruchomiono połączenie Gdynia - Gdańsk - Warszawa - Lwów-Czerniowce - Bukareszt, które w roku następnym przedłużono przez Sofję do Salonik. W r. 1932-gim zainstalowano połączenie z Warszawy przez Wilno do Rygi i Tallina. Gdynia uzyskała w ten sposób łączność z całą wschodnią połacią Europy, a poprzez nią również z Azją i Afryką. Z linji biegnących na zachód, linje polskie obsługiwały aż do dnia 1-go czerwca 1935 r. połączenie Warszawa-Kraków-Brno-Wiedeń. Połączenie to zostało przerwane ze względu na odmówienie polskim samolotom komunikacyjnym prawa przelotu poprzez przestworza Czechosłowacji. Pozatem w dniu 1-ym maja 1934 r. została uruchomiona komunikacja lotnicza na linji Warszawa-Poznań-Berlin.

Rok 1935 również wniósł do polskiego dorobku lotniczego znaczne zdobycze. Zacznijmy od zdobyczy technicznych. Najbardziej charakterystycznym objawem zastosowania najnowszych udoskonaleń technicznych w praktyce w r. 1935-ym było wprowadzenie na linje lotnicze, przedewszystkiem dalsze, w miejsce samolotów jednosilnikowych o szybkości poniżej 200 klm. na godzinę — maszyn wielosilnikowych i znacznie szybszych. W tym celu Polska zakupiła samoloty typu Douglas D. C. 2 i Lockheed Elektra. Nabycie dwóch różnych typów było konieczne z tego względu, iż na jedne linje potrzebne są samoloty większe, a więc kosztowniejsze w eksploatacji, na inne zaś mniejsze. „Douglasy“ mieszczą po 14 pasażerów, „Lockheedy“ zaś po 10-ciu — pozatem obydwa typy samolotów rozwijają mniej więcej tę samą szybkość — 300 klm. na godzinę.

„Douglasy“ już od grudnia r. ub. obsługują linję Warszawa-Kraków, przelatując ją w ciągu 50 minut, a od stycznia br. kursują również na linji Warszawa-Poznań-Berlin.

„Lockheedy“ przywiózł obecnie do Polski m/s „Piłsudski“. Obsługiwać one będą t. zw. linję trzech mórz, łączącą Bałtyk z morzem Czarnem i Egejskiem, zapewniając połączenie z Warszawy do Aten w ciągu jednego dnia.

Ważnem wydarzeniem w r. 1935-ym jest również ukończenie budowy portu lotniczego w Gdyni (Rumja). W ten sposób nasz port morski włączony został nareszcie w sieć polskiej komunikacji powietrznej i normalny ruch komunikacyjno-lotniczy między Gdynią a Warszawą został podjęty w dniu 1-ym maja 1935 r.

W roku ubiegłym wyłonił się również projekt uruchomienia połączenia lotniczego między Polską i Szwecją na linji Warszawa-Gdynia-Malmö-Stokholm. W związku z tem we wrześniu r. ub. samoloty polskie i szwedzkie odbyły kilka lotów w celu zapoznania się z warunkami przelotu. Próbne loty dały wynik zupłenie zadowalający. Zrealizowanie tego projektu stworzy najkrótsze połączenie między krajami skandynawskiemi a Bałkanami, a przez nie z Afryką wschodnią. Droga ta będzie poprzez przestworza Polski od Gdyni aż po granicę rumuńską.

Wiosną ub. roku zorganizowano połączenie lotnicze między Polską a Palestyną w ciągu 2 dni. Połączenie to od Polski aż do Grecji utrzymywane było przez linje polskie, z Grecji zaś przez zagraniczne towarzystwa.

W celu spopularyzowania komunikacji powietrznej organizowane były liczne popularne loty okrężne nad Warszawą, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Częstochową itd., dalej konkurs literacko-lotniczy i konkurs rysunkowo-lotniczy dla dzieci, 2 i 3-dniowe wycieczki popularne do Krakowa i Wilna itd.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach nasz dorobek lotniczy w roku 1935-ym. Rok ten był okresem intensywnej pracy i znów posunął naprzód naszą komunikację powietrzną. W roku tym droga odbyta przez polskie samoloty komunkacyjne od początku ich kursowania przekroczyła cyfrę 10 miljonów kilometrów.

Rok bieżący przyniesie nam ze sobą nowe zdobycze.

KABE.

W przypisku

Uchwała Sokolstwa

Stara i zasłużona organizacja Sokolstwa w Wsch. Małopolsce podjęła onegdaj na zjeździe swoich kierowników, cytowaną już przez nas uchwałę w sprawie interesów polskości naszej dzielnicy i wezwała „rozproszkowane społeczeństwo do bezwłocznego skonsolidowania się w pracy nad rozbudzeniem aktywności dla obrony polskiego stanu posiadania i dalszego jego rozwoju“.

Pozatem Sokolstwo — zgłaszając akces do akcji konsolidacyjnej — podkreśliło w wspomnianej uchwale, że „jedynie obrona i wzmocnienie polskości i jej stanu posiadania na tych ziemiach będą wytycznem zadaniem tej akcji, a nie jakiekolwiek cele partyjno-polityczne“.

Mieliśmy już sposobność niedawno stwierdzić, że Sokolstwo w Polsce weszło na drogę współdziałania na zasadach idei narodowo-państwowej. Symbolicznem tej zmiany stwierdzeniem była wizyta prezesa Sokolstwa pułk. Arciszewskiego u gen. inspektora gen. Rydza-Śmigłego oraz znane przemówienie pułk. Arciszewskiego. Uchwała lwowskiego Sokolstwa jest dalszym, konsekwentnym ciągiem rozwoju tej nowej i słusznej linji.

Żaden najpiękniejszy argument, żadne hasło ubrane w najwymowniejsze słowa nie usprawiedliwi w tej chwili polityki rozbijania społeczeństwa. Są jeszcze nieliczne żywioły, które próbują kontynuować akcję utrzymywania granic przepaści i izolacji pomiędzy poszczególnemi obozami polskiemi.

Ta linja jest jednak nie do utrzymania, przeczy bowiem zdrowemu rozsądkowi i samozachowawczemu instynktowi narodowemu. Szkoda wprawdzie, że nawet drobne grupy znajdują się jeszcze pod sugestją nieodpowiedzialnego hasła izolacji, ale większość społeczeństwa będzie wolała zrezygnować z grupy malkontentów i zawodowych opozycjonistów, aniżeli narażać interesy całości.

Sokolstwo polskie posiadające tak piękną kartę w dziejach naszej dzielnicy, zapisało onegdaj znowu jedną z najpiękniejszych swoich kart. Zdobędzie mu to nowy tytuł do uznania i popularności w szerokich masach społeczeństwa polskiego, a sprawie polskiej i idei narodowej jaknajlepiej się przysłuży. *(zor.)*

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy w bolesnych dla nas chwilach po zgonie drogiego nam Męża i Ojca ś. p. Stanisława Ohanowicza, wyrazili swe współczucie i uczcili pamięć Jego, składamy z głębi serca płynące słowa podzięki.

W szczególności dziękujemy serdecznie: Najprzew. Duchowieństwu, a zwłaszcza: Ks. Inf. Kajetanowiczowi, Ks. Prałatowi Klecanowi i Asyście, za Ich modły — Fundacji Skarbkowskiej w osobach JWPP.: Kuratora Stanisława hr. Skarbka, Dyr. Zdz. Rudzkiego, inż. Bron. Paszyńskiego, insp. Kaj. Negrusza, majora Malczewskiego i inż. Sikory; — Władzom Rząd. i Samorząd. a mianowicie: JWPP.: Staroście Bernatowiczowi, Burmistrzowi Jaxie Rożenowi, Nacz. P. i T. Wysoczańskiemu, Delegacjom Gmin, Zw. Of. Rez. w Chodorowie z JWPP.: Ks. Woronieckim, inż. Rydlem, i inż. Sadowskim na czele; — Zw. Leśników Pol. i P. W. Leś., Zw. Strzeleckiemu i Rezerwistów, T. S. L., Dyrekcji Cukrowni „Chodorów“, Młodzieży Akademickiej, wreszcie Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym, oraz Tym, którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku i słowami modlitwy pożegnali na ostatnią drogę.

Bóg zapłać!

Lwów, w styczniu 1936.

ŻONA, SYN I RODZINA

Osiem punktów wytycznych ministra Kwiatkowskiego

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji budżetowej po referacie dłuższe przemówienie wygłosił p. Minister Skarbu Kwiatkowski, który stwierdził, że kryzys obecny — jeden z najbardziej paradoksalnych i najbardziej niszczący — zmienił klimat gospodarczy. Obecnie wszystkie funkcje gospodarcze przesuwają się ku deficytowi a zagadnienie utrzymania rentowności lub choćby tylko równowagi zdaje się zadaniem opornem i niezwykle trudnem w realizacji. Wszystkie te objawy nie tylko nie ominęły Polski, ale przeciwnie, spotęgowały się i pogłębiły bardzo znacznie.

Istotne jednak przyczyny naszych obecnych trudności gospodarczych mają charakter głębszy i bardziej strukturalny.

Niedomagania strukturalne

Strukturalne niedomagania dałyby się sprowadzić do następujących głównych elementów: 1) wieś polska — reprezentująca dynamicznie największy zbiornik sił ludzkich — jest przeludniona, niezorganizowana, ustawiona w kierunku od wschodu ku zachodowi na bardzo różnych szczeblach rozwoju i pozbawiona wszelkiego zapasu kapitałów ruchomych, 2) drugie uderzenie kryzysu przyszło na świat pracy. Nie należy jednak zapominać, że podstawą egzystencji chłopa w Polsce jest nie kapitał, ale praca. Uległ on więc po raz drugi — z całym światem pracy — klęsce, która prawie wykluczyła go z zasięgu zdolności konsumcyjnych, 3) złagodzenie objawów nadmiaru przyrostu ludnościowego zostało uniemożliwione przez zahamowanie ruchu emigracyjnego, 4) pomimo dużego bogactwa w formie pracy i surowców, proces rozwojowy został niezwykle utrudniony zarówno przez brak wolnych kapitałów, obliczonych na długoterminową amortyzację, jak i przez konsekwencje utrudnionego zrastania się trzech dzielnic w jeden nowy i jednolity organizm gospodarczy, 5) urządzenie nowego państwa i przystosowanie jego zniszczonego przez wojnę gospodarstwa do nowych założeń handlowych i kalkulacyjnych, wymagało wielkiego kapitału zakładowego. Fakt ten przyczynia się do wydrenowania wszystkich kapitałów obrotowych i ruchomych na cele inwestycyjne.

Do zadań fundamentalnych i wstępnych zaliczyć trzeba akcję mającą na celu przywrócenie równowagi budżetów publicznych. Akcja zrównoważenia budżetu państwowego w okresie kryzysu nie jest zadaniem łatwem. Od trzech prawie lat rozwój wydatków państwowych wykazuje dość znaczną stabilizację, a nawet pewien wzrost. Odwrotnie — wpływy z danin publicznych i z monopolu maleją.

„W granicach minimalnego błędu"

Pan Minister nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności moralnej, że postanowienie nasze odzyskania równowagi budżetu państwowego jest sprecyzowane jaknajdokładniej i z poczuciem niezbędnego w tej pracy pesymizmu w odniesieniu do wszystkich części i pozycyj przedłożonego prelimi narza. Pan minister Kwiatkowski natomiast stwierdza ponownie, że całość pracy została wykonana sumiennie i rzetelnie z odsunięciem jakiejkolwiek tendencji czy to zaciemnienia obrazu, czy to formalnego tylko potraktowania sprawy równowagi w budżecie. Przy obecnym stanie rzeczy budżet nasz w cyfrach globalnych jest realnie zrównoważony i jeśli posiada usterki, to w granicach minimalnego błędu.

Analizując stronę dochodową przedłożonego preliminarza, skonstatować trzeba, że daniny publiczne stanowią okrągło 54 proc., monopole 27 proc., administracja 13 proc. i przedsiębiorstwa 6 proc. Ten stan skierowuje naszą uwagę na szereg doniosłych zagadnień, a przedewszystkiem na zagadnienie podatkowe. Nasz system podatkowy posiada wiele istotnych wad merytorycznych i formalnych. Obok znacznego obciążenia i bardzo nierównomiernego rozkładu ciężarów, istnieje nadmiernie rozbudowany system przywilejów podatkowych, a aparat fiskalny przeciążony i zdezorjentowany popełnia niekiedy rażące błędy. Do gruntownej i merytorycznej reformy nie jesteśmy w chwili obecnej przygotowani.

To, co zostało do zrobienia

Jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, chociażby tylko w zakresie unifikacji niektórych danin. W porozumieniu z samorządem gospodarczym powołana została wreszcie do życia specjalna komisja podatkowa dla ustalenia wniosku i postulatów celem sharmonizowania tych dwu podstawowych i często przeciwstawnych sobie tendencyj: zabezpieczenia dochodów skarbowych i uprzywilejowania procesów wytwórczych i inwestycyjnych.

Istnieje jednakże i to w wielu wypadkach świadome uchylanie się od obowiązku podatkowego. Istnieją duże zaległości podatkowe i to nieraz w podatkach, które instytucje — jako pracodawcy — od swoich pracowników nierzadko już przed kilku laty pobrały i do kasy skarbowej nie wpłaciły. Musimy dlatego współdziałać w kierunku podniesienia obustronnej moralności podatkowej, gdyż to ułatwi, przyspieszy i rozszerzy ramy koniecznej reformy.

Drugiem zagadnieniem, związanem ze stroną dochodową budżetu, to bezpośrednia działalność gospodarcza państwa. Zadaniem naczelnem ministra skarbu jest dbać o interes skarbu. Dlatego p. Minister, nie będąc doktrynalnym przeciwnikiem etatyzmu, wypowiada się przeciw podrzucaniu państwu wszystkich deficytowych zdezorganizowanych i przestarzałych przedsiębiorstw.

W tej dziedzinie zostały poczynione pewne posunięcia: a) została powołana komisja dla zbadania tego zagadnienia, b) nowe inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych będą badane z punktu widzenia ich celowości gospodarczej, c) zostaną unormowane przepisy bilansowe i podatkowe, d) nastąpi sprzedaż niektórych objektów w ręce kapitału krajowego przy zapłacie części gotówką, z uprzywilejowaniem podatkowem i zobowiązaniem utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu. Co się tyczy wpłat kolei i poczt do budżetu, to jest to operacja nadzwyczajna.

Jest to pierwszy krok równoważenia budżetu. Nie możemy odrazu przeskoczyć do stanu idealnego. Przy uwzględnieniu zmian, zaproponowanych przez referenta oraz przyjętych do budżetu innych ministerstw, zamykamy stronę dochodu sumą 2,220,269.900 zł., a stronę rozchodów sumą 2,220,193.577 złotych.

Przechodząc do omówienia długów państwowych, p. Minister zaznaczył, że i państwo musiało zmniejszyć nieco koszt swego zadłużenia wewnętrznego. W dziedzinie obsługi długów zagranicznych o żadnej zmianie nie ma mowy.

Czy będzie nowa pożyczka?

W dalszym ciągu p. Wicepremjer poświęcił szereg uwag zagadnieniu wydatków pozabudżetowych. W roku budżetowym 1936/37 nie przewiduje my pokrywania jakichkolwiek wydatków zwyczajnych w drodze operacyj kredytowych. Natomiast przewidujemy takie operacje na cele wydatków nadzwyczajnych, t. j. ściśle inwestycyjne. Jest to zarówno potrzeba gospodarstwa społecznego, jak i potrzeba skarbu państwa, a nie „nakręcanie konjunktury" w sposób sztuczny. Przygotowywany plan inwestycyjny na rok 1935/1936 jest dość skromny. Plan ten nie uzyskał jeszcze aprobaty rządu, mogę więc jedynie powiedzieć, na jakich opiera się zasadach. Zasady te są następujące: niewyczerpywanie wewnętrznego rynku finansowego, mobilizacja należności i możliwości z rynków zagranicznych, oparcie inwestycyj na możliwie stuprocentowych zakupach w kraju, tendencja redukowania należności dłużnych u dostawców.

Reforma ubezpieczeń społecznych wymaga bardzo gruntownego przepracowania i „na kolanie" załatwiona być nie może. Stanowi ona przedmiot bardzo żywego zainteresowania całego świata pracy. Zbyt pospieszna reforma stworzyłaby zjawisko z każdego punktu widzenia bardzo niepożądane. Nie chcąc więc odkładać sprawy odciążenia w tym zakresie do przyszłej reformy, spowodowałem doraźne odciążenie, które oczywiście nie jest rozstrzygnięciem zagadnienia zasadniczego. To zagadnienie zasadnicze musi być bardzo dokładnie przepracowane i publicznie przedyskutowane.

Wreszcie p. Wicepremjer obiecuje w skromnym zakresie awanse urzędnicze.

Jakie teraz stoją przed nami zasadnicze cele, do których powinniśmy dążyć? — zapytuje wicepremjer.

1) Musimy na pierwszem miejscu postawić systematyczne wzmocnienie gospodarstwa wsi, a drobnego rolnictwa w szczególności. 2) Musimy zwrócić uwagę na zdobywanie rynku wewnętrznego przez naszą produkcję, a w szczególności na zdobywanie Kresów Wschodnich, które w puli konsumcyjnej nie odgrywają właściwie aktywnej roli. 3) Musimy dążyć do ochrony procesów rentownych w gospodarstwie. Musimy w naszej polityce skarbowej, podatkowej i w stosunku aparatu państwowego do zagadnień gospodarczych odwrócić się od płatników opieszałych i ludzi bankrutujących, a skierować uwagę na tych, którzy potrafią pracować pozytywnie, pracować — jeśli ktoś woli to słowo — rentownie. 4) Musimy dążyć do rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła, opartego o własny surowiec i potrzeby rynku wewnętrznego. 5) Musimy przejść następnie do planowania inwestycyj w tym celu, ażeby umożliwić planowanie prac przemysłowych. 6) Dostosowanie nowych operacyj finansowych zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych do możliwości płatniczej w Polsce. 7) Reforma naszej ekspansji handlowej, a więc taka przebudowa naszych traktatów handlowych, taryfy celnej, taka strukturalna przebudowa, któraby wyrażała jakąś podstawową myśl. 8) Wreszcie ostatni punkt, dziś najważniejszy — jest to oszczędność w wydatkach publicznych państwowych i samorządowych. Z tego hasła oszczędności musi wynikać próba organicznej przebudowy struktury i funkcyj państwa. Jak to zadanie da się wykonać — nie umiem jeszcze dziś powiedzieć.

Nie pragnę panów łudzić, że hasła te staną się dziś pełnią rzeczywistości. Przejście od stanu obecnego do stanu normalnego jest zadaniem niesłychanie trudnem. Są jednak w historji narodów realne dowody niezwykłych i nieoczekiwanych sukcesów, gdy zjawiła się skoncentrowana wola społeczna. Silniejszy gospodarczo obywatel— chłop, robotnik, inteligent, kupiec, przemysłowiec, to silniejszy skarb i silniejsze państwo.

Dyskusja

Po przemówieniu wicepremjera rozpoczęła się długa dyskusja. Stwierdzono, że pokładane nadzieje w podatku dochodowym zawiodły i że nie stanowi on wcale fundamentu naszej skarbowości. Głównej jego przyczyny dopatrywano się w systemie wymiarowym, uskarżając się, że a priori traktowano podatnika przy wymiarze niemal jako oszusta podatkowego. Uskarzano się dalej na nieodpowiedni stosunek egzekutorów do podatnika, a pos. Długosz wysunął projekt powrócenia do oddania egzekucji na wsi wójtom i sołtysom za pewnem wynagrodzeniem. Pos. Długosz ponadto porusza sprawę karteli i ubolewa, że poza kartelem cukrowniczym inne zniżki cen wcale na wsi nie dają się odczuwać. Tu nie pomoże nawet rozwiązanie 200 czy 300 karteli i tylko taki środek jak zniesienie ceł dla przewozów pewnych artykułów przemysłowych mógłby być batem, któryby się przyczynił do obniżenia cen w przemyśle skartelizowanym.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos posłowie: Sikorski, Jedynak i Pietrzak. Na tem posiedzenie zamknięto, nie wyczerpując dyskusji, której ciąg dalszy odbędzie się jutro.

Dalsze rozmowy w Paryżu

Paryż, 3. 2. (Tel. wł. K.) Dzień dzisiejszy stał również pod znakiem ważnych rozmów dyplomatycznych, które minister Flandin prowadził z predstawicielami różnych państw. Po rozmowach z królem rumuńskim Karolem, min. Titulescu i kom. Litwinowem, które wypełniły ostatnie dwa dni, Flandin odbył dziś konferencję z tureckim ministrem spraw zagran. Ruždi Arasem i litewskim min. Lozorajtisem.

Przewidywane są również rozmowy z ks. Starhembergiem, z królem bułgarskim Borysem, regentem jugosłowiańskim ks. Pawłem, a z początkiem przyszłego tygodnia także z premjerem czechosłowackim Hodżą. Narazie brak bliższych wiadomości na temat dotychczas odbytych rozmów. Można jednak przypuszczać, iż pozostają one przedewszystkiem w związku z organizacją bezpieczeństwa w Europie centralnej.

Poturbowano Żydów

Warszawa, 3. 2. (PAT) W dniu 3 b. m. w miejscowości Przystajn powiatu częstochowskiego na targu wywrócono kilkanaście straganów żydowskich, przyczem paru kupców Żydów poturbowano. Przybyła policja szybko przywróciła spokój i porządek, aresztując kilkunastu sprawców, których przekazano władzom sądowym.

Golfstrom a... długi wojenne Europy

W czasie krytycznego momentu targu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Europą o niezapłacone długi wojenne, wyłonił się w Ameryce fantastyczny projekt, zrodzony w głowie jednego z wynalazców amerykańskich, żeby w drodze gigantycznej represji zmusić państwa europejskie do uległości. Chodziło mianowicie ni mniej ni więcej tylko o odcięcie... Golfstromu.

Jak wiadomo, Golfstrom, jak to wskazują wszystkie klasyczne atlasy, jest gigantyczną „rzeką" morską o znacznej ciepłocie, rzeką, która przypływa do wybrzeży Europy z mórz amerykańskich, okrąża Portugalję, Francję, wyspy brytyjskie, by wreszcie skończyć się u północnych brzegów Norwegji, przyczyniając się tam do utworzenia straszliwych wirów Maelstromu.

Temu właśnie nieocenionemu naturalnemu „kaloryferowi" zawdzięczają kraje zachodnio-europejskie swój łagodny klimat i bujną roślinność. Taka np. Lizbona posiada klimat Eldorada, podczas gdy Nowy Jork, który leży na tej samej szerokości geograficznej, jest w zimie skuty w strasznych okowach mrozu.

Otóż tak się składa, że ta rzeka morska płynie okrężną trasą, zdana na łaskę i niełaskę inżynierów Stanów Zjednoczonych. Wypłynąwszy z owego tajemniczego „morza Sargasów" w centrum Atlantyku, gdzie prądy morskie znoszą kadłuby zatopionych okrętów, które gniją wśród alg i bujnej roślinności podwodnej, Golfstrom toczy swoje wody wzdłuż brzegów Ameryki południowej, następnie okrąża Antyle, zakreślając pętlę w głębi zatoki Meksykańskiej i wreszcie wychodzi pomiędzy wyspą Kubą i półwyspem Florydy, by ruszyć w stronę Europy.

W tem wąskiem stosunkowo przejściu, gdzie morze nie jest głębokie, istnieje już wiadukt morski Key-West. Kilka tysięcy ton betonu więcej, a Golfstrom, wedle projektu owego Amerykanina, ma zagrodzoną drogę do Starego Świata. I wtedy biednej Europie, zamrożonej, pozbawionej swoich zbiorów, rujnującej się na opał, nie pozostałoby już nic innego, jak skapitulować, aby za tę cenę odzyskać utracone „centralne ogrzewanie".

Propozycja ta przedstawiona była nawet Kongresowi amerykańskiemu. Ten jednak uznał roztropnie, że nie należy nad nią dyskutować. Tym sposobem groźne „sankcje", zawieszone nad Europą, spaliły na panewce.

———

Z niwy naszej biurokracji

Jedną z licznych osobliwości biurokratycznych jest odpowiedź sekretarjatu sądu okręgowego w Grodnie, wystosowana pod nr. Prez. 1170-36 z dnia 17 stycznia b. r. Pismo to brzmi:

„Sekretarjat Prezydjalny Sądu Okręgowego w Grodnie zawiadamia Jerzego Waszutę, zamieszkałego w m. Różana Grodzieńska, ul. Zamkowa 51, że podanie jego z dnia 13 bieżącego stycznia (!) w przedmiocie zwrotu omyłkowo nadesłanych 2 złotych pozostawione zostało bez biegu, wobec nieopłacenia go 5 zł. opłaty stemplowej i że wrazie nieuiszczenia tej kwoty w ciągu dni siedmiu od daty otrzymania nin. zawiadomienia pomienione podanie zostanie zwrócone petentowi. Jednocześnie zaznacza się, że należy wnieść również — gr. tytułem opłaty za doręczenie. (—) Sekretarz rachunkowy Sądu Okręgowego w Grodnie".

A zatem: dla uratowania 2 zł., trzebaby poświęcić 5 zł. Niezła transakcja.

„Puzzle" — nowa zabawka

Duża, kwadratowa deska, z białego drzewa i kilkadziesiąt, również drewnianych, lecz różnobarwnych, pięknie błyszczącym lakierem pociągniętych klocków o najfantastyczniejszych kształtach. Do tego kartonowy wzór. Siadajcie, mili państwo, i do roboty! Ułóżcie sobie z tych klocków, co ów wzór przedstawia.

Stara historja, powiecie? Zwyczajna łamigłówka, znamy się z tem od dziecka i już nam dawno takie zabawki wywietrzały z głowy! A jednak, najwidoczniej, nie „wywietrzały". I ta „historja" o tyle nie stara jest, lecz właśnie nowa, iż dawniej się podobnemi rzeczami zajmowały dzieci, teraz zaś — przynajmniej w Anglji — zajmują się niemi dorośli. Co tam „zajmują!" Powiedzmy raczej, iż pracują nad niemi w pocie czoła...

Bo zabawka wcale nie jest taka łatwa. Dobrze się nieraz trzeba namozolić, zanim się dobierze ten właśnie klocek, którego w tej chwili, w tem miejscu potrzeba. Już - już myślisz, żeś znalazł. Broń Boże! to wcale nie ten. Szukaj dalej. Może ten będzie „pasował?" I ten też nie pasuje. I tamten. Ach, nareszcie, nareszcie... Co, jeszcze nie?

Zaczynasz się roznamiętniać. Już nie odejdziesz od twojej deski i klocków za żadną cenę. Wołają cię na obiad? Zaraz, zaraz, tylko to jedno ułożę! Próbują cię wciągnąć do rozmowy? Nie przeszkadzajcież mi, proszę. A może zagrałby pan z nami w brydża? Dajcie spokój z brydżem! przecież widzicie, że jestem zajęty...

Dwa, trzy dni pracujesz nad takim wzorem. Bo te wzory nietylko piękne są, lecz i mocno skomplikowane. Na tym masz np. starą karawellę o przecudnym, lekkim rysunku żagli, na tamtym — jakby wprost z muzeum, z ram wyjęty obraz któregoś z mistrzów flamandzkich, tu fantastyczny pejzaż, tam jakaś — ze średniowiecza — scenka rodzajowa.

Czekajcie, czekajcie! potrzebny mi taki malutki trójkącik, lekko zazębiony! Nie mogę go znaleźć! Ten jest za duży. Ten znowu ma ząbek nie w tem miejscu, gdzie należy. Może ten? nie... O, mam, mam nareszcie! Teraz będę szukać takiego wygiętego półłuku...

Dostojne matrony i osiwiali panowie zapomnieli o tych „dobrych czasach", kiedy to człowiek mógł sobie pozwolić na poobiedną drzemkę. Bo jakże dzisiaj drzemać, kiedy „puzzle" czeka? Ale zato, jakiż „wigor" w nich wstąpił! jaki zapał! Co, już trzy dni układasz swoich „Wikingów"? Ja to zrobiłem w zeszłym miesiącu w ciągu dwóch i pół dnia niespełna!

Jakaż podnieta jest w tej wzajemnej rywalizacji, jak i duch iście sportowy! Coraz sprawniej, coraz zręczniej, coraz domyślniej patrzysz na swoje klocki — i śpieszysz się, śpieszysz, żeby jeden wzór skończyć, żeby się już - już — może jutro? — zabrać do następnego!

Dawniej syn ofiarowywał matce na gwiazdkę czy na imieniny kosz kwiatów, flakon perfum, piękną, jedwabną materję. I nigdy nie był pewny, czy będzie z upominku zadowolona. Teraz jest spokojny, nie musi się wcale namyślać, ani zastanawiać. Ofiaruje jej abonament na „puzzle" — i wie, że jej tem sprawi maximum radości.

Abonament? Tak, bo „puzzle" można abonować, tak, jak w czytelni książki. Możesz wykupić abonament miesięczny, czy kwartalny. I wszystkie masz przy tem udogodnienia. Katalog w domu, wyszukasz sobie numer. Zapiszesz na kartce: proszę o Nr. 328, „Port w Amsterdamie". Przyjdzie do domu goniec z wypożyczalni, oddasz mu wzór, już ułożony i tę kartkę. — Przyniesie ci twój „Port w Amsterdamie" nazajutrz. Jeżeli mieszkasz na prowincji, wypisujesz kilka numerów, na zapas, będą ci je przysyłać kolejno. Wybierasz się w podróż? Dawniej brałeś książkę do wagonu, teraz bierzesz „puzzle". To wprawdzie większe i cięższe, ale zato o ileż mniej męczy oczy! Jedziesz na wakację? Nie zapomnij o twoim abonamencie! Pamiętaj zawiadomić o zmianie adresu! Żeby się „puzzle" ani o jeden dzień nie spóźniło...

Na brzeżku dnia

Egzekutor i wisielec

Gdy kiedyś, po latach, historyk będzie chciał lapidarnem a najtrafniejszem wyrażeniem scharakteryzować obecne czasy, to z pewnością nie napisze, iż żyliśmy w okresie wojny włosko - abisyńskiej czy „rozbrojeniowej" konferencji morskiej, lecz pod znakiem e g z e k u t o r a.

Egzekutor nadaje naszemu bowiem życiu właściwego zabarwienia i siłą rzeczy jest tego życia symbolem.

Niewesołym symbolem.

Dziś nie kominiarzem i nie Babą Jagą, ale egzekutorem się dzieci straszy i bodajże z większym, niż dawniej efektem. Prawa ręka śruby podatkowej — egzekutor, jest dziś w całej Sarmacji, jak szeroka, długa i zadłużona, najpopularniejszą figurą. Że jest to popularność w bardzo złym gatunku — trudno się dziwić... Jakżeż bowiem można kochać takiego pana z teczką, co ostatnią krowę z obory i koszulę z grzbietu potrafi człowiekowi zabrać?

Raz jednak, jak doniósł wczorajszy „Dziennik Polski", egzekutor stał się... dobroczyńcą płatnika: odciął go od sznura, na którym się powiesił i przywrócił niedoszłego samobójcę do życia. Do tego życia, które desperatowi umilała Izba Skarbowa, Ubezpieczalnia Społeczna i t. p. sympatyczne instytucje.

Ale nawet dobrodziejstwo z ręki egzekutora musi kosztować: przywrócony do życia kandydat, zapłacił cały zaległy podatek. Ale poto tylko przecież egzekutor go ratował...

Chyba się poraz pierwszy w dziejach naszego fiskusa zdarzyło, że podatnik dobrowolnie i ochoczo uiścił swoje zaległości. Należy jednak wziąć pod uwagę okoliczność łagodzącą: ów odcięty od stryczka płatnik, nie był jeszcze z pewnością całkowicie przytomny...

Trudno sobie inaczej tłumaczyć postępek człowieka, który z ziemi egzekutorów uciekał w zaświaty... TRU - TEŃ.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 27

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Cóż to? — zaczął. — Szy sir Tomasz Lytton przyszedł mnie obrażać?...

— Ależ, bynajmniej — zabrzmiała spokojna odpowiedź. — Pocóż miałbym obrażać cię, Gwidonie. Zbyt dawno znamy się, mój drogi. Ileż to już czasu, co? Będzie chyba ze trzydzieści lat, przywędrowałeś na Nową Zelandję. Pamiętasz pewnie, że to mój ojciec właśnie przyjął się na swą fermę, a wkrótce potem, w nagrodę za pilność, podarował ci dwie owce i barana. Skromny był to upominek, nie przeczę, ale dla ciebie stał się początkiem dobrobytu. Pamiętam, że już w rok później miałeś tych owiec całe sto sztuk i dzierżawiłeś od mojego ojca ładne pastwisko, a w pięć lat potem...

— Tak, tak. W pięć lat później byłem właścicielem tysiąca akrów najżyźniejszych pastwisk na południu Nowej Zelandji, a ilości moich owiec sam nie znałem — przerwał ponuro Bork. — Szczęśliwą miał rękę twój ojciec. Pamiętam to dobrze — mówił jakby w zamyśleniu — był wysoki i krzykliwy, ale przyjacielski i dobroduszny. Lubił mnie, a ja odpłacałem mu tem samem. Często wieczorami wołał mnie do siebie i kazał opowiadać sobie o Polsce i o historji mojego rodu. Interesowało go to wszystko, a ja byłem mu wdzięczny za to zainteresowanie i zwierzałem mu się często ze swych planów, na co użyję pieniędzy, zdobytych w Nowej Zelandji. Dobry to był człowiek. Pamiętam, że płakałem, kiedy zabili go bandyci. Ne przypuszczałem wtedy, że bogactwo, które dał mi ojciec, zabierze syn — dokończył porywczo.

— To nie ja ci odebrałem majątek — zauważył sucho Lytton. — To alkohol i karty i te twoje szalone zakłady zgubiły cię Gwidonie. Zechciej przypomnieć sobie, że tylko resztka twojego majątku przeszła w moje ręce, i chyba przypomnisz sobie, że zapłaciłem ci dobrze ze tę starą fermę, na której kołatało się kilkaset sparszywiałych owiec. Byłeś w wielkiej potrzebie, sąsiad nasz — ten gruby Duńczyk Hansen, do którego przegrałeś tyle w karty, żądał zwrotu wygranej. Nabywców na fermę nie było, bo każdy obawiał się przeprowadzać z tobą jakiekolwiek transakcje. Miałeś złą sławę w Nowej Zelandji — uśmiechnął się lekko. — Nazywano cię czarownikiem i twierdzono ogólnie, że masz urocze spojrzenie. Ja w to nie wierzyłem i nietylko kupiłem twoją fermę za uczciwe pieniądze, ale jeszcze pożyczyłem ci na dodatek pewną wcale okrągłą sumkę, bez której nie mogłeś się zdecydować na podróż powrotną do Europy. Czekaj, nie przerywaj — mówił szybko, widząc, że Gwido Bork robi ruch pełny zniecierpliwienia i gniewu. — Pozwól mi dokończyć. Otóż przypominasz sobie zapewne, że obiecałeś zwrócić mi ten dług po roku, prawda? Nie doczekałem się tego, niestety udałem się więc wślad za tobą do Londynu, nie sądząc, zresztą, że cię tam znajdę. Odszukałem cię jednak, cha, cha — śmiał się dobrodusznie. — Odszukałem cię w największej jaskini gry. No i co się okazało? Byłeś spłukany do nitki i skończyło się na tem, że naciągnąłeś mnie na nową pożyczkę. To nie wszystko jeszcze. Wyjechałeś, nie pożegnawszy się nawet ze mną i nie mówiąc nikomu, dokąd się udajesz. Ale ja mam węch.

— O, masz, masz! — wybuchnął Gwido Bork. — Znalazłeś mnie i w Warszawie. Nie mogę zrozumieć, jakim cudem...

Lytton wzruszył ramionami, ale jednocześnie roześmiał się. W jego małych, szarych oczach pojawiły się iskierki wesołości. Ten dobroduszny hodowca owiec cieszył się z własnej przebiegłości.

— To zasługa pewnego zdolnego detektywa londyńskiego — wyjaśnił. — To on dostarczył mi szeregu cennych wiadomości, dotyczących twojej osoby. To dzięki niemu odnalazłem cię po raz drugi. Dwaj moi przyjaciele, których teraz już znasz — lord Fitzgerald i pułkownik Olcott, dowiedziawszy się, jakim jesteś typem, wybrali się wraz ze mną do Warszawy, aby ujrzeć cię na własne oczy. Nie chcieli wierzyć, że masz taką sugestywną moc wyciągania od ludzi pieniędzy. No i co się okazało? Obaj padli ofiarą. Ledwie zapoznałem ich z tobą, a już wyłudziłeś od jednego osiemset, a od drugiego całe tysiąc funtów i to pod pozorem, że ja proszę ich o te pieniądze.

Gwido Bork, który przez cały czas rozmowy stał, opierając się plecami o ścianę, teraz usiadł z hałasem na łóżku, które ugięło się całe pod ciężarem jego olbrzymiego ciała.

(C. d. n.)

Pod prąd

Więcej fantazji

Przeglądam czasem w dziennikach lokalną kronikę kryminalną we Lwowie i uderza mnie stopniowy wzrost przestępczości, coraz większa ilość kradzieży mieszkaniowych, kieszonkowych, włamań, rozbijanie kas itp.

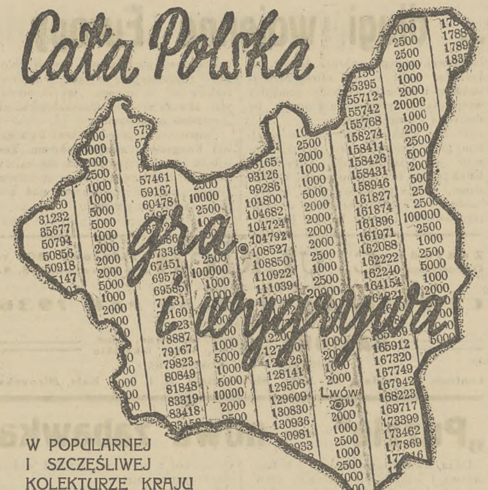
Przykra to rzecz żyć ciągle pod terrorem wycięcia „filunków“ we drzwiach i włamanie do mieszkania, kradzieży bielizny ze strychu, czy też pugilaresu w tramwaju, ale mimo to przyznać jednak trzeba, że te wszystkie wyczyny naszych lokalnych mistrzów od wytrycha, stoją na bardzo niskim poziomie. To wszystko, to w gruncie rzeczy gruba robota, pachnąca prowincją, dobra na jakąś Pipidówkę, pozbawione fantazji i polotu.

Pod tym względem Warszawa góruje nad nami bezapelacyjnie. Pomysły warszawskich „kombinatorów“ nie ustępują fantazji takiego Leblanca czy Wallaca. Takiego kawału, jak sprzedaż kolumny Zygmunta, czy też ostatnio wieży Eiffla, lub wydzierżawienie opery warszawskiej towarzystwu francuskiemu, nie powstydziłby się ani Paryż, ani Chicago. To jest dopiero prawdziwie wielkomiejski rozmach, fantazja, precyzja w wykonaniu, a nawet dużo poczucia humoru.

Poprostu, czasem ogarnia mnie wstyd za lwowskich złodziei, wycinających „filunki“ we drzwiach i buszujących po strychach za bielizną. A przecież, przy odrobinie dobrej woli i pewnym sprycie, dużo daloby się zrobić i na naszym terenie. Czyż nie możnaby zainteresować np. jakiego frajera w budowie kolejki linowej na Wysoki Zamek? Albo w rozbiórce wieży ratuszowej? Czy też w kupnie po zniżonej cenie Panoramy Racławickiej, z powodu grożącej jej ewakuacji do Warszawy?

Pomysłów znalazłoby się więcej. Tylko troszkę więcej fantazji, więcej polotu i więcej humoru!

Prawdopodobnie ów brak fantazji zniechęcił naszą policję, która nudzi się, wyłapując zwyczajnych „doliniarzy“, „kasiarzy“, czy też „pajęczarzy“. RYKSKI



Oszust w mundurze oficera
nabierał naiwne kobiety

W więzieniu św. Michała w Krakowie przebywa od kilku miesięcy osobnik, który aresztowany został w mundurze oficerskim w restauracji Hawełki w Krakowie. Ujęto go wówczas w towarzystwie młodej kobiety, a w czasie legitymowania się podał on, że nazywa się Korwin - Radosz i jest kapitanem rezerwy.

Po osadzeniu rzekomego Korwin-Radosza w więzieniu, wdrożone zostało śledztwo sądowe prowadzone przez sędziego dr. Zacharskiego. W toku śledztwa wyszło najaw mnóstwo sensacyjnych momentów, w których świetle karjera oszusta przedstawia się niczem scenarjusz awanturniczego filmu.

A więc przedewszystkiem ustalone zostało, że aresztowany osobnik grasował na terenie całej Polski, występując pod różnemi nazwiskami. Do najczęściej używanych należy Korwicz, Radosz, Radosza, Stobicki, Einkorn, Porzęcki i Borzęcki. Stosownie do okoliczności występował on pod różnemi nazwiskami, przedstawiając się jużto jako oficer rezerwowy, jużto jako magister praw.

W rozmowie podawał on, że jest synem inżyniera z Rosji, rozwodząc się przytem szeroko o fantastycznych okolicznościach, wśród jakich zjawił się w Polsce.

Jak się w rzeczywistości okazało, aresztowany osobnik nazywa się Czesław Radosz i jest synem robotnika z Sosnowca. Nie był on nigdy w Rosji, ani też nie jest oficerem czy też magistrem praw. Faktem jest natomiast, że grasował na terenie całego państwa i dopuścił się licznych oszustw. Szczególnie w Zakopanem nabrał szereg pensjonatów, pozatem ma na sumieniu liczne oszustwa matrymonjalne, gdyż od wielu kobiet wyłudzał sumy, przyrzekając wzamian ożenek.

Ze względu na ogrom sprawy śledztwo przeciw Radoszowi potrwa jeszcze kilka miesięcy.

Wśród wydawnictw

ZYGMUNT CHEŁSTOWSKI: „Zagadnienie obcych kapitałów w Polsce“. Autor w sumiennie opracowanej i opierającej się na obfitym materjale statystycznym pracy, omawia udział obcych kapitałów w przemyśle polskim na prawach właściciela i wierzyciela, uzupełnia oficjalne statystyki na temat zadłużenia państwa zagranicą, oraz pod daje teoretycznej krytyce działalność większości obcych przedsiębiorstw, eksploatujących polskiego konsumenta, a podszywających się często pod firmę przemysłu krajowego.

Niemiła przygoda Pani Talleyrand
Wspomnienie w setną rocznicę jej śmierci

Wspaniały dwór pierwszego konsula w Tuilerjach, na którym ukazały się już dawne wielkie urzędy z czasów nie dawno jeszcze utraconej monarchji i zjawiły się zastępy łowczych i jałmużników, szambelanów i marszałków, czy też mistrzów ceremonji, z których zjawieniem się wróciły surowe przepisy dworskiej etykiety, tak mile widzianej przez coraz z chwilowego zacisza przymykających w otoczenie pierwszego konsula dawnych rodów arystokratycznych, — miał od pewnego czasu sensację. Przygasiła ona na mgnienie misternie nawiązywane intrygi i rozliczne, zabawne nieraz nieporozumienia, a z dworskich kół rozprzestrzeniła się szybko po mieście, stając się tematem dnia w zacisznych buduarach i ruchem tchnących salonach paryskich.

Podawano sobie wieść, że wielki szambelan dworu, eksbiskup Talleyrand ma... przyjaciółkę, osławioną na paryskim bruku z burzliwego i rozwiązłego życia, p. Grant, która wprowadziła się już na komnaty nowego swego, a tak wszechwładnego protektora. Ponieważ największy kameleon polityczny ówczesnych czasów miał w kołach dworskich wielu nieprzyjaciół, oczekujących tylko sposobności, aby roznieść na ostrze języków jego słabostki, przeto wieść o szambelanie i p. Grant rozpłynęła się szeroko po Paryżu i stała się tematem dnia, a rozszerzając się szybko wśród górnych tysięcy, rosła z każdą chwilą, barwiona i przejaskrawiana coraz bardziej

Urocza postać p. Grant, przyjaciółka Talleyranda, w świetle promieni twardej rzeczywistości pokryta była cieniem burzliwych przeżyć i rozwiązłego życia, na przestrzeni pomiędzy... Indjami a stołecznym ośrodkiem Francji. Żyła bowiem w Indjach piękna dziewczyna. Nikt nie wiedział, kto zacz byli jej rodzice i wśród jakiej atmosfery płynęły jej wiośniane lata. Aż wreszcie piękną dziewczynę poprowadził do ołtarza pewien oficer angielski i od tej chwili stała się ona panią Grant. Nie długo pozostawała pod wspólnym z nim dachem. Płocha i zalotna, szukająca coraz silniejszych wrażeń, pozostających w kolizji z obowiązkami żony, skłonna do pokątnej miłości, frunęła p. Grant pewnej nocy z Indyj i po burzliwych przeżyciach w dalekiej podróży ostała się na paryskim bruku. Urocza i zalotna żona oficera angielskiego w zacisznej dzielnicy wielkiego miasta urządziła sobie zaciszny i wytworny buduar, który wnet zaroił się tłumem przygodnych wielbicieli. Biograf Talleyranda, historyk francuski, Bernard de Lacombe sporo miejsca poświęca w swej pracy życiu p. Grant, zanim przywinęła do nowej przystani w komnatach wpływowego szambelana dworu Jak pisze Lacombe, streścić możnaby życie p. Grant w pierwszej fazie jej pobytu na paryskim bruku w tem jednem zdaniu: „przechodziła z rąk do rąk“, zanim nie przyjął ją w swe objęcia ten, który niebawem dał jej swe nazwisko.

Właśnie w tym czasie pierwszy konsul zawarł konkordat ze Stolicą Apostolską i dlatego też wkrótce potem wezwał swego szambelana i zażądał od niego stanowczo, ażeby ożenił się z „przyjaciółką“ czyli jak wówczas mówiono — obywatelką Grant i ulegalizował w ten sposób swój z nią związek. Giętki a posłuszny szambelan, nie sprzeciwił się rozkazowi pierwszego konsula i tak obywatelka Grant, znana w Paryżu z życia, na którem więcej kładło się cieni aniżeli światła, została obywatelką Talleyrand. Lacombe, omawiając też głośny w życiu dworu i miasta wypadek, zaznaczał, „iż była ona jednak głupia, — Boże ratuj! i sam tego Talleyrand nie ukrywał, że głupszej kobiety od niej znaleźć nie mógł“.

W niedługim czasie po zawinięciu do statecznego, wreszcie drugiego już portu małżeńskiego w swej życiowej podróży, wydarzyła się obywatelce Talleyrand wcale niemiła przygoda, popełniła bowiem mimowoli zjadliwy dowcip, popadła skutkiem tego w niełaskę pierwszego konsula, a w następstwie tego i w niełaskę męża - szambelana i wyeliminowaną została poza kręgi tak bardzo ją pociągających błysków reprezentacyjnego życia dworskiego.

Miał odbyć się właśnie w Tuilerjach wielki bal u dworu, na którym starym zwyczajem, wracającym z przeszłości w sale wspaniałego pałacu, miały być przedstawione pierwszemu konsulowi te damy, które poraz pierwszy występowały na dworskie podwoje. Obywatelka Talleyrand już od dłuższego czasu przygotowania czyniła do tego pierwszego występu i wtajemniczała się w arkana dworskiej etykiety, a gdy wreszcie zjawił się ów dzień, przez nią tak wymarzony, stanęła w pełnym blasku swej urody na sali balowej i wówczas przydarzyła się jej owa fatalna przygoda.

Napoleon Bonaparte, który nie grzeszył grzecznością wobec dam, gdy mu wielki ochmistrz dworu przedstawiał obywatelkę Talleyrand, donośnym głosem wobec całego dworu rzucił w jej stronę ciężkie słowa:

— „Mam nadzieję — mówił — że nieskazitelna cnotliwość obywatelki Talleyrand wymaże z ludzkiej pamięci wybryki pani Grant“...

Głęboka cisza zaległa salę balową oczy wszystkich zwróciły się w stronę pierwszego konsula i żony szambelana.

I wówczas obywatelka Talleyrand w myśl dworskiej etykiety złożywszy pierwszemu konsulowi głęboki dyg, po chwili rzuciła odpowiedź:

— „Będę, jak we wszystkiem — starała się naśladować obywatelkę Bonaparte!“...

Znieruchomiało po tej mimowolnie uszczypliwej odpowiedzi obywatelki Talleyrand całe wytworne towarzystwo. Pierwszy konsul odwrócił się nagle, a uznawszy słowa te za wielce złośliwy przytyk, zabronił obywatelce Talleyrand dalszego wstępu na komnaty dworskie.

Rozpoczęły się ciężkie chwile dla obywatelki szambelanowej, u której prysły marzenia o życiu w błyskach dworskiego blasku, które zamieniła na pobyt w zapadłej wsi północnej Francji, dokąd wysłaną została przez męża, zasilającego ją wysoką rentą. Wszelako po pewnym czasie sprzykrzył się pani szambelanowej pobyt na wsi, zjechała do Paryża i żyła u boku męża. Przed stu laty skończyła swe pełne burzliwych przejść życie. Na jej pogrzebie miał Talleyrand powiedzieć:

— „Teraz moja sytuacja życiowa bardzo się uprościła!“... Miał jednak wówczas 81 lat życia i nie sądzonem mu było korzystać z tej „uproszczonej sytuacji“...

A. M.

Wiadomości bieżące

5 lutego 1936

Środa

Agaty p. m., Izydora
Jutro: Doroty, Tytusa
Wschód słońca 7·13
Zachód „ 16·28

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Środa, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. Premjera „Peer Gynt".

Czwartek, dnia 6. b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, dnia 5 b. m. — nieczynny.

Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 3.30 popoł. „Kalejdoskop".

———

———

— „CYGANERJA" (HOTEL KRAKOWSKI, PL. BERNARDYŃSKI).

Środa, godz. 19.30: „Szopka lwowska".

———

———

KINOTEATRY.

APOLLO: „Amfitrion" i „Tajemnice Peroku".
ATLANTIC: „Marja Baszkircew" (Tagebuch der Geliebten).
CASINO: „Gabinet Figur Woskowych" — Film kolorowany.
CHIMERA: „Burza nad światem".
COLOSSEUM: „Miłość bez jutra" i rewja „Fala mrozów i humoru".
GRAŻYNA: „Jaśnie pan szofer" — Bodo, Benita — Fertner.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Chińskie Morza" — Wallace Beery, Jean Harlow, Clark Gable.
PAN: Flip i Flap, jako indyjscy piechurzy oraz „W wiedeńskim lasku".
PAX: „Piotruś" z Fr. Gaal.
RAJ: „Dwie sieroty".
STYLOWY: Shirly Temply „Nasze słoneczko" i rewja „Naokoło świata".
ŚWIT: „Dwie sieroty".
TĘCZA: Jean Harlow we filmie p. tyt.: „Tańczę dla Ciebie".
TON: „Z pamiętnika Charlie Chana", z Warnerem Olandem.
UCIECHA: „Wszystko dla zwycięzcy"; rewja.

———

— **TEATR WIELKI:** Dziś w środę, dnia 5 b. m. po raz pierwszy ukaże się na scenie arcydzieło Henr. Ibsena: „Peer Gynt" w zupełnie nowej inscenizacji, przy oryginalnej ilustracji muzycznej Edwarda Griega. Niewątpliwie premjera tej sztuki stanie się jedną z największych sensacyj artystycznych bieżącego sezonu teatralnego. Rezyserja Konstantego Tatarkiewicza. Dekoracje Andrzeja Pronaszki. Kierownictwo artystyczne Jakóba Munda. — Jutro, we czwartek, „Peer Gynt".

— **PIERWSZA OPERA STAGGIONE OPEROWEGO:** Już w piątek, dnia 7 b. m. o godz. 8-mej wieczór uroczyste otwarcie staggione operowego pod dyrekcją T. Mazurkiewicza i Romana Wragi. Na pierwszy ogień idzie opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski", w której wyst. świetna śpiewaczka polska E. Bandrowska. Będzie to pierwszy z jej dwóch występów. Bliższe szczegóły obsady w jutrzejszych komunikatach.

— **AUDYCJA DLA DZIECI.** Dla dzieci starszych przygotowała rozgłośnia lwowska nową serję „Zagadek muzycznych" na środę 5. b. m. o godz. 16.00. Równocześnie dowiedzą się dzieci o wynikach konkursu ostatnich „zagadek".

— **W PRZYGOTOWANIU W TEATRACH MIEJSKICH:** W trakcie prób znajduje się obecnie świetna komedja znanego pisarza Bus - Feketego, autora „Pieniądz to nie wszystko", p. t. „Trafika Pani Generałowej". Reżyseruje Bronisław Dąbrowski.

W początkowych próbach znajduje się nowa operetka P. Abrahama: „Bal w Savoyu", którą reżyserować będzie Konstanty Tatarkiewicz.

———

— **KONCERT CHÓRU ERYANA.** Popularny w całym kraju zespół revellersów lwowskich „Chór Eryana" wystąpi dziś w środę o godz. 16.20 z koncertem, który transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie. W programie piosenki Eryana do słów Mickiewicza, Rybickiego, Nawrockiego, Szlechtera i innych.

— **IVAN MESTROVIC.** Okrągło 35 lat pracy artystycznej na polu rzeźby, architektury, rytownictwa, cała masa rzeźb w drzewie, gipsie, marmurze, granicie; indywidualność ogromna i znaczenie wielkie nietylko u swoich, u Słowian, lecz w całej Europie, tudzież innych częściach świata — oto główne atrybuty największego rzeźbiarza Jugosławji, Ivana Mestrovica. Odczyt o tej wybitnej postaci w życiu kulturalnem narodu jugosłowiańskiego, wygłosi przed mikrofonem P. R. we Lwowie Jan B. Liwoczyński dziś, we środę o godz. 19.00.

— **„FLIS NOWY".** Ida Wieniewska wygłosi dziś, w środę o godz. 18.30 przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej, ciekawy szkic literacki p. t. „Flis nowy".

———

— **WYSTAWA OBRONY LWOWA** otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

———

— **DAR HUCUŁA DLA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.** Wasyl Turczyniak, hucuł z Łuhu koło Delatyna, przesłał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oryginalnie wyrzeźbioną cerkiewkę hucułską, jako upominek imieninowy. Rzeźbę wykonał własnoręcznie i według własnego projektu z drzewa limbowego.

Turczynia liczy lat 72 i od dawna trudni się rzeźbiarstwem i budownictwem ludowem. Przedstawia on jeden z bardzo ciekawych typów artystów ludowych, spotykanych dziś rzadko na Huculszczyźnie. W czasie swego długiego życia wybudował Turczyniak wiele cerkwi i dzwonnic, które wewnątrz ozdobił własnemi rzeźbami.

———

— **W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM,** w czwartek, dnia 6-go b. m. o godz. 19.30, inż. Łukasz Dorosz, kierownik budowy Automatycznej Centrali Telefonicznej we Lwowie, wygłosi wykład p. t. „Automatyzacja telefonów lwowskich" z demonstracjami i przeźroczami. — Prelegent przedstawi ogólne zasady działania automatów telefonicznych, przebieg łączenia w centralach telefonicznych ręcznych, półautomatycznych i automatycznych, budowa centrali telefonicznej automatycznej we Lwowie i jej uruchomienie, automatyczne urządzenia kontrolne centrali, liczniki telefoniczne, fotoelektryczny zegar mówiący. — Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ulica Akademicka 6 — w dniu wykładu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Lit. - Art.

— **POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE** we Lwowie zawiadamia swych Członków, że we środę, dnia 5 b. m., odbędzie się w sali odczytowej Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie, na którem p. Prof. Dr. Tadeusz Kuczyński wygłosi odczyt p. t.: „Wrażenia z podróży do Stanów Zjednoczonych" (odczyt ilustrowany będzie przeźroczami).

Przed odczytem, odbędzie się w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, z dnia 22. V. 1935 r. wybór 10-ciu Członków Komisji Matki.

— **T-WO PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH** urządza w czasie od 5 do 11 lutego b. r. w sali T-wa Kred. Ziemsk. (Kopernika 4), cykl odczytów prof .St. Machniewicza p. tyt. Podstawowe zagadnienia sztuki. Odczyt dnia 5 b. m.: Sztuka i natura, dnia 6 Rozwój w sztuce i zmienność pojęć o pięknie, dnia 7 Czego nas uczą dzieje sztuki, dnia 8 Sztuka schyłku XIX w., dnia 10 — Sztuka w. XX. i analiza podstaw estetycznych. Dnia 11 — Kryterja estetyczne. Odczyty będą ilustrowane licznemi obrazami świetlnemi. Odczyty odbywać się będą w godzinach 19—21. Wstęp na miejsce siedzące 1 zł., stojące 50 gr., młodz. akad. i ucz. szk. średn. stjące po 25 gr.

— **POLSKIE TOW. TATRZAŃSKIE,** Oddział we Lwowie, urządza w lokalu swoim przy ul. Akademickiej l. 23 w środę, dnia 5 lutego b. r. herbatkę towarzyską, w czasie której Wp. Dr. Piotr Kontny, wygłosi referat p. t. „Ze studjów nad Huculszczyzną" (nowe materjały do historji i stosunków gospodarczych na Huculszczyźnie). Referat ów, wygłoszony w swoim czasie w P. T. K., wzbudził wielkie zainteresowanie. Początek o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

———

— **ZARZĄD ODDZ. ZW. LEGJONISTÓW POLSKICH WE LWOWIE,** wobec zapytań i zażaleń wyjaśnia, że nikogo nie upoważnił do zbierania datków na cele Związku lub Bratniej Pomocy tut. Oddziału. Również nie przygotowuje żadnego wydawnictwa i nikogo nie upoważnił do zbierania przedpłaty.

Zarząd Oddziału prosi zatem, w wypadku zgłoszenia się osobników, podszywających się lub legitymujących się fałszywym dokumentem, a zbierających na cele Związku lub wydawnictwa — o odebranie dokumentów, i oddanie osobników w ręce policji, z równoczesnem podaniem nazwiska osobnika tut. Oddziałowi, celem wytoczenia dochodzeń o oszustwo. Zarząd Oddziału ostrzega zatem całe społeczeństwo przed oszustami.

———

— **POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA.** W sobotę wieczorem, odjeżdża ze Lwowa pociąg popularny, który zatrzyma się przez dwa dni w Krakowie t. j. dnia 9 i 10 b. m. Koszt przejazdu wynosi tylko 12.90 zł. w obie strony i umożliwia nietylko pobyt w Krakowie, lecz także wyjazd na narty do Zakopanego.

Pociąg składa się z wagonów pullmanowskich o numerowanych miejscach, a karty uczestnictwa są już do nabycia we Lwowie w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook, pozatem biura podróży w Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu, Borysławiu i Stryju, przyjmują także zgłoszenia.

———

— **„DLA BEZROBOTNYCH, OTO NAJAKTUALNIEJSZE DZIŚ HASŁO".** Pod tem hasłem Artyści sceny lwowskiej i Artyści plastycy, urządzają Redutę, która nosi nazwę „Teatr na Palecie", która odbędzie się dnia 8-go lutego w salonach „Cyganerji" w hotelu Krakowskim. Jedną z największych atrakcyj tej Reduty będzie obecność wszystkich uroczych artystek i interesujących artystów naszej sceny jak również najwybitniejszych reprezentantów i reprezentantek malarstwa i rzeźby. Takie zetknięcie się publiczności z ludźmi o znanych nazwiskach, budzi zawsze dreszcz zainteresowania, zwłaszcza że zetknięcie to odbędzie się w miłym nastroju wesołej, beztroskiej zabawy i szampańskiego humoru. Pięknie udekorowane salony „Cyganerji", korowód masek, wybór „Królowej Reduty" i „Arbitra Elegantiarum", rozdanie nagród za najdowcipniejszą maskę i kostjum, oto atrakcje, które przyciągną na Redutę Artystyczną cały kulturalny Lwów. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że wszystkie nagrody, ofiarowane zostały przez największe Firmy lwowskie, z Firmą B. Bohosiewicz i L. Propst na czele. Zaproszenia otrzymać można w lokalu Zw. Artystów Scen Polskich w Teatrze Wielkim, codziennie w godzinach od 7 do 8-mej wieczorem.

Izba lekarska dla bezdomnych

Wczoraj wieczór odbyła się z inicjatywy Izby Lekarskiej konferencja w sprawie wzięcia udziału świata lekarskiego i aptekarskiego w akcji pomocy dla bezdomnych. — W konferencji wzięli udział: naczelnik Miejskiego Wydziału Zdrowia dr. Doliński, naczelnik Wydziału sanitarnego Dyrekcji kolejowej dr. Opolski, dyrektor Szpitala powszechnego dr. Pohorecki, dyrektor Szpitala żydowskiego dr. Meisels, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr. Falkiewicz, prezes Okręgu Związku lekarzy Państwa Polsk. dr. Węgrzynowski, przedstawiciele świata aptekarskiego: prezes Izby Aptekarskiej mgr. Ehrbar i Związku Aptekarskiego mgr. Kajetanowicz.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Izby prof. dr. Nowickiego, wiceprezes Izby dr. Damański przedstawił obecnym cele konferencji.

Po ożywionej dyskusji podjęto następujące uchwały: Izba Lekarska ustanawia dwóch lekarzy, ryczałtowo płatnych przez Izbę, na razie okres trzech miesięcy, którzy mają nieść pomoc lekarską obłożnie chorym bezdomnym, Izba Aptekarska i Związek Aptekarzy ofiaruje dla chorych pewną ilość lekarstw bezpłatnie, a nadto ulgi w cenach za leki.

Izba Lekarska i Aptekarska ofiarują nadto 300 zł. dla bezdomnych na ręce głównego Komitetu Miejskiego. Związek Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej również ustanawia dwóch lekarzy dla leczenia obłożnie chorych bezdomnych, jak również leczenie ambulatoryjne.

Dyrektorowie Szpitali przyrzekli jak najżywsze zajęcie się przyjmowaniem chorych bezdomnych do szpitali. Szerzej omówiono sprawę umieszczenia chorych gruźlicznych bezdomnych w Hołosku i w Miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych.

Uzgodnienie akcji powierzono ścisłemu Komitetowi, wyłonionemu z pomiędzy członków konferencji pod przewodnictwem prof. dr. Nowickiego. Komitet ma wejść w ścisły kontakt z głównym Komitetem Miejskim. W końcu uchwalono zaprosić przedstawicieli innych organizacyj lekarskich, m. i. Związek Lekarzy kolejowych, celem wciągnięcia ich do uchwalonej akcji.

W ten sposób świat lekarski i aptekarski oprócz przyczynienia się pieniężnego do ogólnej akcji pomocy dla bezdomnych, organizuje także dla nich bezpłatną pomoc lekarską.

———

Dlaczego OO. Bazyljanie z Buczacza
nie respektują woli swojego fundatora?

Buczacz, 4. 2. (Tel. wł. M.). Fundacja im. Mikołaja Potockiego w Buczaczu, sięgająca pierwszej połowy XVIII-go stulecia, stworzyła dla klasztoru bazyljańskiego fundusz, między innemi na kształcenie i wychowywanie 20 dzieci, z czego 10 obrządku rzym. kat. a 10 — gr. kat. Wola fundatora była rzetelnie spełniania do początków XIX. w., później jednak stosunek liczby wychowywanych dzieci zwiększał się stale na korzyść dzieci ruskich, a od kilkudziesięciu lat OO. Bazyljanie wychowują podobno wyłącznie dzieci swego obrządku.

Taki stan wytworzył się częściowo dlatego, że społeczeństwo polskie nie dbało o ścisłe wykonanie warunków fundacji, z drugiej zaś strony OO. Bazyljanie wcale się nie wysilali, aby mimo wszystko zadość uczynić intencjom fundatora.

Niewykonywanie prawa choćby nawet od lat kilkudziesięciu, nie pozbawia społeczeństwa polskiego korzyści, jakie mu daje fundacja. Należałoby przeto wejrzeć w tę sprawę i rewindykować to, co się słusznie Polakom należy. Obecne stosunki polsko-ruskie nawet najżyczliwiej ze strony polskiej traktowane, nie mogą być przecież powodem umniejszania prawnego stanu posiadania Polaków na terenie Ziemi Podolskiej. Opinja polska zwraca się z apelem do władz zarządzających i nadzorujących fundacją, by przypilnowały solidnego wykonywania warunków fundacji.

Płatność podatków w lutym

W lutym r. b. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 25 lutego — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w styczniu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji oraz przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do dnia 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1935 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, przez wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa, nie wymienione w punkcie 1, a nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1936 przez osoby fizyczne, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, a nie prowadzące ksiąg handlowych lub gospodarczych, zgodnie z przepisami art. 87 ordynacji podatkowej w brzmieniu dekretu z 14. I. 1936 r. o zmianie ordynacji podatkowej;

4) do dnia 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1936 r.;

5) do dnia 7 lutego — specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych, wypłaconych w styczniu 1936 r.;

6) do dnia 5 lutego — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 stycznia r. b.;

do 20 lutego — podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lutego.

Ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

WIELKIE WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) W godzinach południowych nieznani sprawcy, włamali się do mieszkania Wandy Markowskiej przy ul. Pilichowskiej l. 6, gdzie skradli dwa futra damskie, garderobę i srebrną zastawę stołową, łącznej wartości 3.245 zł.

———

(a). Z KRYMINALNEJ KRONIKI. Do aresztów policyjnych odstawiony został Andrzej Słoniewski, zamieszkały w Zimnej Wódce, za systematyczną kradzież surowców, służących do wyrobów masarskich, na szkodę przemysłowca Józefa Nowaka przy ul. Piekarskiej l. 24. W czasie rewizji w mieszkaniu Słoniewskiego zakwestjonowano skradzione towary wartości 539 zł. Do areszt. policyjnych odstawiony dalej został Benjamin Luft, notowany złodziej, który na szkodę nieznanego właściciela skradł metalową podstawkę z walcem, obwiniętym tasiemeczką do pakowania. Z podstawką taką przyszedł do sklepu przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 26, gdzie usiłował ją sprzedać za 60 gr. W czasie tej transakcji został w sklepie przytrzymany i oddany w ręce posterunkowego.

Z KRAJU

W WARSZAWIE POWSTANIE KREMATORJUM

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — mg.) W Warszawie toczą się rozmowy kapitalistów belgijskich z czynnikami miarodajnemi w sprawie budowy krematorjum. Jak dotychczas nic konkretnego nie zdecydowano.

Duchowieństwo wszystkich wyznań jest zdecydowanie przeciwne budowie zakładu spalania zwłok w stolicy.

P. W. ŻEGNA GEN. WIECZORKIEWICZA. Z powodu wyjazdu gen. Wacława Scewola Wieczorkiewicza, P. W. w Jarosławiu urządziło pożegnanie zasłużonego swego protektora. W Hali Sportowej zebrały się wszystkie szkolne hufce P. W., oddziały kolejowego i pocztowego P. W., kompanja Zw. Strzel. i delegacje Strzelca z powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego i przeworskiego. Uroczystość zagaił przew. W. P. i W. F. starosta Fr. Frączkowski. — W imieniu hufców szkolnych przemówił uczeń gimn. Pawlik, imieniem Poczt. P. W. nacz. poczty p. Kurek, imieniem Zw. Strzel. prez. zarządu powiatowego w Jarosławiu p. Zygmunt Tyralski. Na zakończenie wygłosił w serdecznych słowach pożegnania przemówienie gen. Wieczorkiewicz.

POŻEGNANIE STAROSTY. W salach Rady Powiatowej w Turce n/Str. odbyło się pożegnanie starosty dr. Eug. Doboszyńskiego, który obejmuje powiat mościcki. Star. Doboszyńskiego żegnali przedstawiciele wszystkich gmin zbiorowych z wójtami na czele, osobne delegacje z t. zw. wsi szlacheckich, oraz reprezentanci związków, towarzystw i organizacyj polskich, ukraińskich i żydowskich.

WALNE ZEBRANIE OKR. TWA ROLN. Przy udziale trzystu kilkudziesięciu osób, w obecności starosty powiatowego Fr. Frączkowskiego odbyło się walne zgromadzenie Okr. Twa Rolniczego w Jarosławiu. Poza sprawami organizacyjnemi, w licznych przemówieniach żegnano inż. Albina Jarosza, pow. instruktora rolnego, który opuszcza Jarosław, idąc na stanowisko w Małop. Twie Rolniczem we Lwowie.

KUCHNIA DLA BIEDNYCH DZIECI W ROHATYNIE. Staraniem „Rodziny Policyjnej" przy wybitnem poparciu p. starościny Janeckiej i p. nadkom. Skalskiej, otwarta została w Rohatynie kuchnia dla biednych dzieci. Na uroczystość otwarcia kuchni przybyli przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa. Pierwszego dnia wydano 58 obiadów, drugiego 68, a obecnie ilość wydawanych obiadów wynosi 112 dziennie. Kuchnia otwarta zostala na przeciąg dwóch miesięcy.

Sokolstwo Wsch. Małopolski rzuca przestrogę

Zarząd Dzielnicy Małopolskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" we Lwowie na posiedzeniu odbytem dnia 2 lutego 1936 powziął następującą uchwałę:

„Sokolstwo Polskie Dzielnicy Małopolskiej stwierdza, że stan posiadania polskiego w Małopolsce Wschodniej obniża się stale, przyczem element polski tak na wsi jak i w miastach wypierany jest z ziemi i swych warstatów pracy. Groźny ów proces osłabia naturalne podstawy i siłę obrony państwa na tych obszarach, a równocześnie prężność i aktywność narodowa maleje, społeczeństwo zaś jest rozbite i zdezorganizowane.

Sokolstwo uważa za swój obowiązek podnieść głos przestrogi.

Stwierdzamy, że Polacy — jako prawi właściciele ziemi — są obowiązani do obrony rubieży Rzeczypospolitej Polskiej.

Wzywamy zatem rozproszkowane społeczeństwo do bezzwłocznego skonsolidowania się w pracy nad rozbudzeniem aktywności dla obrony polskiego stanu posiadania i dalszego jego rozwoju.

Do pracy tej Sokolstwo Polskie staje w pierwszym szeregu, kierując się zasadą, że jedynie obrona i wzmocnienie polskości i jej stanu posiadania na tych ziemiach będą wytycznem zadaniem tej akcji, a nie jakiekolwiek cele partyjno-polityczne.

———

Sensacyjny nalot na Lwów

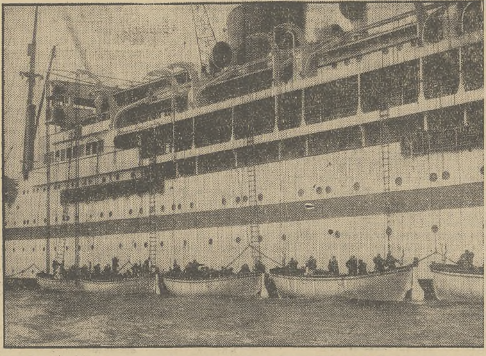
(—) Akcja zbiórki na Zimową Pomoc dla bezrobotnych i bezdomnych rozwija się nader pomyślnie. Do kwesty ulicznej w niedzielę stanęło ponad 500 osób. Efekt zbiórki, jak sądzić można z pierwszej części otwartych puszek w liczbie 213 (połowa wszystkich) wynosi ponad 8.300 zł. Przerzucamy raporty: puszka wojewody Beliny-Prażmowskiego 107 zł., a ponadto 1.000 zł. przesłane wprost na ręce Komitetu, puszka wicewojewody Sochańskiego 125 zł. i 128 zł., prezydenta Drojanowskiego 58 zł., wiceprez. dr. Weryńskiego 53 zł., wiceprez. dr. Ostrowskiego 51 zł., dyr. Schustera 55 zł., puszka M. K. O. 171 zł., Braci Albertynów 33 zł. A potem idą takie datki jak: OO. Bernardynów 100 zł., OO. Dominikanie 100 zł., Miejska Straż Poż. 295 zł., urzędnicy Banku Rolnego 50 zł., Wodociągi 100 zł... Doskonale spisywał się naczelnik Spaczyński, który do dwu puszek zebrał 70.89 zł. i 58.60 zł. Poco wreszcie wyliczać. Wszyscy pracowali wytrwale, pilnie, ofiarne, a zbiedzone społeczeństwo ofiarowywało, co kto mógł. Nikt się nie uchylał.

Ale teraz sprawa druga. Obecnie zorganizowany został na dzień 7 b. m. (piątek) dzień nalepek. Nie wyobrażamy sobie niemal, by choć jedno okno świeciło bez tego symbolu ofiarności. Lwów, musi, Lwów urządzi na piątek wielką demonstrację nalepkową od parteru po ostatnie piętro, każde okno mieszkań, banków, instytucyj. Każde okno. Dzień ten maszerować winien pod znakiem „Lwów w nalepkach". Niech wie kraj, niech jak długa i szeroka jest Polska wszyscy przekonają się, że Lwów ma współczujące serce dla swych nieszczęśliwych współbraci. Niech to serce będzie wielkie, niech ofiarnie uderzy, niech zbuduje czyn pod hasłem „Lwów dla Lwowa".

Na chwilę wchodzimy do biur Miejskiej Kasy Oszczędności. Dyrektor Guzecki czuwa nad resortem zbiórkowym. Łańcuch przynoszących puszki. Urzędnicy godzinami liczą, kwitują, sortują. To samo w Banku Związku Spółek Zarobkowych. Kierownictwo akcji w ręku dyr. Borysiewicza.

Dziś zbierają się przedstawiciele banków. Nie poskąpią prawdopodobnie poważniejszych sum. We czwartek w szranki akcji stają przemysłowcy m. Lwowa, w piątek towarzystwa asekuracyjne.

Lwów broni się przed nędzą! I obroni się!



W Anglji zbudowano niedawno specjalny okręt „Dilwara", który ma służyć jako transportowiec. Będzie on przewoził żołnierzy angielskich z Anglji do Indyj. Na zdjęciu — próba łodzi ratunkowych „Dilwary".

Zderzenie wozu tramwajowego z wozem ciężarowym

(a) W dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem wóz tramwajowy nr. 115 linji „9", po wyjeździe z przystanku naprzeciw dojazdu do dworca Podzamcze, najechał na wóz ciężarowy firmy Hutteter (ul. św. Marcina l. 33), zmierzający z ul. Żółkiewskiej w kierunku ul. św. Marcina. Woźnica zamierzał przejechać przez tor, wyminąć tramwaj i wówczas nastąpiło zderzenie. Tramwaj uderzył z boku o wóz, wysoko naładowany skrzyniami monopolowemi i sunął go przed sobą na przestrzeni kilkunastu metrów. Konie początkowo bo kiem wlokły się czas jakiś, niebawem 1 koń upadł i pociągnął za sobą drugiego. Wóz tramwajowy wlókł je po bruku na przestrzeni około 5 metrów. Gdy wreszcie motorowy wstrzymał wóz, konie leżały pod skrzyniami, skąd je po pewnym czasie wydobyto. Oba konie uległy znacznemu potłuczeniu a jeden z nich odniósł pozatem kilka zranień.

Skutkiem tego zderzenia ruch tramwajowy na ul. Żółkiewskiej uległ przerwie, trwającej przeszło 30 minut. Na miejscu wypadku pomimo późnego wieczora zebrał się tłum. Woźnicę i motorowego doprowadzono do komisarjatu III, gdzie z nimi spisano protokół.

ZIMOWE ZAWODY PŁYWACKIE

Sekcja pływacka Pogoni, chcąc wzbudzić większe zainteresowanie pływactwem wśród społeczeństwa lwowskiego, urządza przy pomocy MKWWF pierwsze zimowe międzyklubowe zawody pływackie, w niedzielę 9 lutego o godz. 11-tej na krytej pływalni KWF przy ul. Jabłonowskich 5, pomiędzy drużynami Cracovii a Pogoni. Ceny biletów wynoszą: miejsca siedzące 1.50 zł. i stojące 1 zł. Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmie Maraton.

BIAŁYSTOK GÓRĄ

Białystok, 3. 2. Rozegrany w Białymstoku mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wilna i Białegostoku zakończył się zdecydowanem zwycięstwem bokserów białostockich w stosunku 14:2. Jedyne zwycięstwo na Wilnian zdobył Sadowski walkowerem.

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ

Garmisch, 3. 2. (PAT) W niedzielę odbył się w Garmisch Partenkirchen na wielkiej skoczni olimpijskiej wielki międzynarodowy konkurs skoków z udziałem 40 zawodników z 11 państw. Pierwsze miejsce zajął znowu Szwed Sven Eriksson, bijąc najlepszych Norwegów i ustalając nowy rekord skoczni. Nota zwycięscy wynosiła 229,3 a skoki — 80 i 81 mtr. Drugie miejsce zajął Birger Ruud (Norwegja) z notą 222 i skokami 74 i 76 mtr. Na trzeciem miejscu uplasował się Amerykanin Roy Mikkelsen z notą 216,5 i skokami 76 i 78. Czwartym był Soerensen (Norwegja) ze skokami 71 i 76 przed Sigmundem Ruudem (Norwegja) ze skokami 71 i 76. Siódme miejsce zajął Japończyk Masaji Guro, osiągając skoki 73 i 76 mtr.

ZWYCIĘSTWO I KLĘSKA AMERYKANÓW

Düsseldorf, 3. 2. (PAT) Amerykańska reprezentacja hokejowa rozegrała w Düsseldorfie 2 spotkania z niemiecką reprezentacją nieoficjalną wzmocnioną Kanadyjczykami. Amerykanie zwyciężyli pierwszego dnia 4:1 (2:0 1:0 1:1). Drugiego dnia Amerykanie przegrali 1:2 (1:1 0:0).

PALLADA ZNOWU PRZEGRAŁ

Kopenhaga, 3. 2. (PAT) W Kopenhadze zakończyły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Danji w hali. W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce zajął Anker Jacobsen (Danja), bijąc po ciężkiej walce Jugosłowianina Palladę 12:10 8:6 6:3. — W grze pojedynczej pań zwyciężyła Hilde Sperling (Danja) walkowerem, gdyż jej przeciwniczka Hollis zachorowała.

POLSKA WALCZY Z AUSTRJĄ

Londyn, 3. 2. (PAT) W poniedziałek nastąpiło w Londynie losowanie tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa. Do rozgrywek w strefie europejskiej zgłosiło się ogółem 21 drużyn. W drugiej rundzie walczy m. in. Austrja z Polską.



———

UROCZYSTOŚĆ NAUCZYCIELSKA. W Kamionce Strumił. odbył się staraniem pow. oddziału Zw. Nauczycielstwa Polskiego uroczysty opłatek dla nauczycielstwa z terenu całego pow. kamioneckiego. Na uroczystość przybył starosta p. Robert Kulpiński, duchowieństwo z ks. prałatem Czyrykiem na czele, miejscowy inspektor szkolny p. Szewczyk na czele pracowników pedagogicznych Inspektoratu, oraz około 100 nauczycieli.

Uroczystość zagaił ks. prałat Czyryk, wskazując na analogje w pracy nauczycielstwa i duchowieństwa. Na złożone życzenia odpowiedział prez. Oddziału Zw. Naucz. P. p. B. Rzymański, poczem przemawiał insp. Szewczyk. Wreszcie podziękowanie nauczycielstwu powiatu kamioneckiego za pracę na posterunkach złożył star. Kulpiński.

ŚMIERTELNE POBICIE WIEŚNIAKA. W Kolonji koło Monarzysk pow. buczackiego trzej nieznani sprawcy pobili kołem po głowie niejakiego Stnisława Słabuckiego. Pobicie było tak dotkliwe, że Słabucki zmarł z odniesionych potłuczeń w trzy godziny później. Za sprawcami wszczęto poszukiwania

———

ZE SPORTU

W Garmisch pada deszcz...

W Garmisch Partenkirchen, wskutek znacznego podwyższenia się temperatury, zapanowała odwilż. Warunki dla uprawiania narciarstwa są beznadziejne. Zjazdowcy nie mogą trenować, gdyż trzy olimpijskie trasy zjazdowe, zostały zamknięte. Biegacze trenują minimalnie. Śnieg jest ciężki, a pozatem jest do niewiele. Na skoczni warunki nie są lepsze. Dobre warunki treningowe mają jedynie hokeiści (sztuczne lodowisko).

W Garmisch od czasu do czasu pada deszczyk. Nic zasadniczo nie wróży poprawienia się beznadziejnej pogody. W obozie organizatorów panuje konsternacja. — Poprzednie plany, wywiezienia wszystkich zawodników i publiczność w wyższe rejony kolejką górską są mało realne ze względów technicznych i finansowych. Organizatorzy nie kwapią się bowiem z zapewnieniem zawodnikom bezpłatnych przejazdów — wątpliwem jest pozatem, by ekspedycje chciały płacić za przewóz (bardzo drogi) na zawody. Tor do jazdy szybkiej na lodzie (w Riessersee) jest pod wodą — a zatem przypuszczalnie konkurencje łyżwiarskie nie odbędą się, względnie będą przełożone.

Po przyjeździe Górskiego, cała polska ekspedycja jest w Garmisch Partenkirchen w komplecie. Brak tylko jeszcze łyżwiarza Kalbarczyka, który lada dzień powinien tu przybyć z Davos. Z oficjalnych reprezentantów polskiego komitetu olimpijskiego są już płk. Glabisz i inż. Kuchar.

Na poniedziałkowym treningu skakano na małej skoczni olimpijskiej. Skakano dość krótko, gdyż dłuższe skoki ponad 50 m. groziły niebezpiecznym upadkiem. Z Polaków najlepiej podobali się Bronisław Czech i Stanisław Marusarz. Zwłaszcza skoki tego ostatniego były obserwowane ze szczególnem zainteresowaniem zarówno przez publiczność, jak i innych zawodników. Rewelacją są narciarze japońscy, z których zwłaszcza Adachi imponuje spokojem w locie i pewnością lądowania.

Pierwszym startem narciarzy będzie bieg zjazdowy w piątek 7 b. m., do którego startować będą Bronisław Czech, Weinschenk i Zając. Marusarza wycofano z tej konkurencji, ze względu na ostatnio przebytą przez niego chorobę.

Prasa niemiecka wyraża się o polskich narciarzach bardzo pochlebnie, przyczem podkreśla, że w niedzielnych konkurencjach skoków, Stanisław Marusarz miał duże szanse na zajęcie jednego z czołowych miejsc, lecz szanse te przekreślił upadek przy drugim skoku. Także i o meczu hokeistów polskich ze Sport-klub Riesersee opinja prasy niemieckiej jest raczej pochlebna.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— W Paryżu odbyło się w sobotę posiedzenie zarządu Międzynarodowej Federacji L. Atletycznej przy udziale delegatów Francji, Niemiec, Anglji, Szwecji, Włoch i Szwajcarji. W czasie obrad ustalono nową definicję chodu. W sprawie chodu olimpijskiego postanowiono, że na igrzyskach olimpijskich w Berlinie, odbędzie się jedynie chód na 50 klm., natomiast w igrzyskach 1940 r. w programie igrzysk uwzględnione będą dwa dystanse chodu, mianowicie — 10 klm. i dłuższy dystans, który wkrótce będzie ustalony.

— Piłkarski mecz Polska — Belgja, nie będzie transmitowany przez radjo — tak zadecydował na ostatniem swem zebraniu Belgijski Związek Piłki Nożnej. Belgowie obawiają się, iż mecz ten nie ściągnie dużej ilości publiczności i pozwalając na transmisję radjową, zrobiłby tem samem sobie konkurencję.

— Protest IKP (Łódź) przeciwko wynikowi meczu ze Skodą (5:11) został przez PZB odrzucony. Jak wiadomo, IKP powołał się na jednolitą opinję prasy. Związek jednak nie uznał tego rodzaju dowodów za wystarczające. Regulaminowo rozstrzygnięcie P. Z. B. ma sens, dlaczego jednak zarząd PZB nie zwrócił się po opinję do obecnego na spotkaniu prezesa?

— Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej zgłosił na walne zgromadzenie P. Z. P. N., które odbędzie się 22—23 lutego w Warszawie, dodatkowy wniosek, według którego proponuje, by przydział głosów na walnych zgromadzeniach okręgów nie był jednakowy, a mianowicie jednakowo we wszystkich okręgach wynosił dla klubów Ligi i klasy A 3 głosy, klasy B 2 głosy i C 1 głos.

— Jak nam donoszą z Londynu, w związku z wypadkiem złamania palca Władysławowi Zbyszko - Cyganiewiczowi, menager mistrza świata oblicza, że Cyganiewicz stracił przez to około 200.000 zł. Tyle bowiem wynosiłyby dochody z zakontraktowanych i odwołanych zawodów zapaśniczych w Barcelonie, Madrycie, Brukseli i Londynie.

———

BEZNADZIEJNE WARUNKI ŚNIEŻNE W GÓRACH.

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny komunikują, że zmienna pogoda z nieznacznemi zaburzeniami atmosferycznemi w ubiegłym tygodniu, nie przyczyniły się niestety do poprawy warunków śnieżnych dla narciarzy na obszarze Karpat. Na pogórzu Karpat (doliny) szata śnieżna zniknęła zupełnie natomiast utrzymała się stosunkowo dobrze w Tatrach, w okolicach Babiej Góry, Bielska i Czarnohory. Dla wycieczek narciarskich najlepsze warunki są obecnie tylko w partjach grzbietowych Beskidu Wysokiego, w wyższych partjach Bieszczad, Gorgan i Czarnohory.

W najbliższym tygodniu przewidywany jest wzrost zachmurzenia z opadami śnieżnemi.

POLSCY TENISIŚCI W GRECJI.

Polski Związek Lawn Tenisowy, postanowił wysłać polskich tenisistów poza turniejami, które się odbędą na Riwjerze, również do Grecji, na zawody w dn. 11—18 kwietnia r. b. Pozatem P. Z. L. T. przyjął zaproszenie Grecji na rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Grecja w Atenach. Program meczu obejmować będzie 7 spotkań: 4 mecze w grach pojedyńczych panów, singiel pań, gra podwójna panów i gra mieszana. Mecz ten będzie miał charakter treningowy przed zawodami o puhar Davisa.

Z Przemyśla

POD PRZEWODNICTWEM JE. ks. BISKUPA BARDY odbyło się w dużej sali posiedzeń magistratu organizacyjne zebranie w związku z mającym się odbyć Wielkim Kongresem Eucharystycznym. W posiedzeniu oprócz reprezentantów władz wzięli udział reprezentanci wszystkich katolickich stowarzyszeń.

FALA POŻARÓW. Onegdaj wybuchł pożar w Pikulicach w stodole Andrzeja Koszubińskiego. Pastwą pożaru padło około sto kóp zboża. Przyczyny pożaru nie ustalono. Przybyła z Przemyśla straż pożarna ugasiła go. — W Żurawicy, pow. Przemyśl wybuchł pożar w mieszkaniu Józefa Gugi; spalił się dach domu. Pożar powstał prawdopodobnie od komina i w tym wypadku interwenjowała straż przemyska.

KOMITET POROZUMIEWAWCZY został zwołany z inicjatywy Zw. Leg. w Przemyślu. W zebraniu, które odbyło się w sali posiedzeń magistratu, wzięli udział przedstawiciele różnych towarzystw. Wyłoniono komitet tymczasowy, na czele którego stanął płk. Sadowski, a w skład zarządu weszli: dyr. Zaczkowa, s. o. Ciecierski, dr. Dobrzański, em. dyr. szkoły Złotnicki, Czeremkiewicz, oraz Kowalski.

KOMITET POROZUMIEWAWCZY W PRZEMYŚLU. Z inicjatywy Związku Legjonistów w Przemyślu zwołana została do sali obrad Rady miejskiej konferencja porozumiewawcza polskich stowarzyszeń kombatanckich, społecznych, gospodarczych i oświatowo-wychowawczych. Przemyślu zwołana została do sali otani 32 stowarzyszeń w ogólnej liczbie ponad 60 osób. Zebrani stwierdzili jednomyślnie konieczność powołania do życia komitetu porozumiewawczego, którego zadaniem ma być wzmożenie i skoordynowanie pracy społecznej w Przemyślu i powiecie. Zebranie powołało do życia komitet tymczasowy, który ma się zająć przygotowaniem regulaminu nowej organizacji.

Na czele komitetu stanął wybrany jednomyślnie płk. Stan. Sadowski, ponadto zaś weszli do komitetu pp. Irena Zaczkowa, sso. Ciecierski, inż. Czeremkiewicz, dr. Dobrzański, b. sen. prof. A. Garlicki, p. Kowalski, em. dyr. Złotnicki. Następne zebranie wyznaczono na 7. bm. Fakt stworzenia komitetu porozumiewawczego wszystkich stowarzyszeń polskich należy powitać

Z Jarosławia

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Dnia 2 lutego b. r. zmarł w klasztorze OO. Dominikanów b. prowincjał zakonu O. Kalikst Świątek, zaś w dniu 3 lutego b. r. zmarł katecheta II-go Państw. gimnazjum ks. kan. Jakób Szypuła.

ZMIANA NA STANOWISKU UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. W dniu 1 lutego 1926 r. objął niespodziewanie dyrekturę tutejszej Ubezpieczalni Społecznej p. Tadeusz Schally. Dotychczasowy kierownik St. Kwiatkowski odszedł na podobne stanowisko do Lidy. Spodziewamy się, że nowy Dyrektor lwowianin, oficer rezerwy, krzepką ręką usunie błąkającego się po Ubezpieczalni ducha wschodu, a wniesie do niej dużo tężyzny i krzepoty poznaniackiej, którą poznał na swem poprzedniem stanowisku.

KOMISJA POROZUMIEWAWCZA. Na zaproszenie starostv Frączkowskiego zebrali się w dniu 31 stycznia b. r. przewodniczący organizacyj społecznych w Jarosławiu, celem „skoordynowania współpracy". Obrady bardzo ożywione poruszyły wszelkie lokalne bolączki organizacyjne i zakończyły się wyborem prowizorycznej komisji porozumiewawczej na najbliższy okres 3-miesięczny z p. dyr. inż. Tadeuszem Broniewskim, prezesem P. Z. O. O. na czele. O dalszym przebiegu prac tej komisji, po której społeczeństwo tutejsze dużo się spodziewa, nie omieszkamy stale donosić.

WIOSNA W JAROSŁAWIU. Przyniesiono nam rozwiniętą normalnie gałązkę czereśni. Tak wczesne objawy wiosny grożą klęską w razie obniżenia temperatury.

CZY SZANUJEMY WŁASNE WŁASNE SYMBOLE PAŃSTWOWE? Przy sposobności obchodów narodowych, rocznic i t. p. Zarząd miejski wzywa ogół obywateli do wywieszania chorągwi o barwach narodowych. Niestety „lojalni" obywatele przyozdabiają swe domy takiemi szmatkami i na takich ohydnych patykach, że budzi to wstręt i oburzenie. Wprost narzuca się pytanie, czy takie profanowanie uczuć narodowych przez uprzywilejowaną mniejszość nie jest prowokacją?

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA GMACHU K. K. O. Onegdaj w obecności przedstawicieli Władz, Wojska, Rady miejskiej in corpore i licznych zaproszonych gości, odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu K. K. O. — Przemawiali prezes Rady Kasy inż. Sierankiewicz, ks. kan. Opaliński, który dokonał aktu religijnego, oraz dyr. Kasy Z. Grabowski. Wygłosił on doskonale opracowany szkic historji powstania i działalności Kasy. Na podstawie tego referatu wyrażamy nadzieję, że drugie 40-lecie Kasy bdzie nastawione bardziej na uwzględnianie żywiołu i interesów mieszczaństwa polskiego. W tej nadziei życzymy K. K. O. „Szczęść Boże".

Z Tarnopola

Z. O. R. ŻEGNAŁ onegdaj swego długoletniego prezesa, p. Sardeckiego Wł., który z dotychczasowego stanowiska inspektora starostw, został przeniesiony do Podhajec na samodzielnego starostę. W obecności wszystkich prawie członków tarnopolskiego Koła Z. O. R., żegnał ustępującego prezesa Sardeckiego wiceprezes Koła Dr. St. Nowak, podkreślając jego zasługi około utworzenia „Stow. Ofic. Rezerwy dla odbudowy Zamku w Zbarażu". Wieczorem, tego samego dnia, odbyła się wspólna kolacja w „Adrji". W osobie p. Sardeckiego, traci tarnopolskie Koło Z. O. R. rzezywiście swego najlepszego i najbardziej zasłużonego członka.

Ze Stanisławowa

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Na szkodę Kazimiery Kopytko skradziono gotówkę 160 zł., oraz biżuterję, wartości 300 zł. — Z mieszkania W. Wachtla skradziono 350 zł. i 50 dol. am. — Z magazynu spedytora Eisenberga skradziono 8 kg. herbaty i 90 puszek sardynek, oraz wyroby tytoniowe, wartości 200 zł.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY. Dnia 8 lutego „Wieczór Starokawalerski", najelegantsza zabawa karnawału w salonach ZKP.

Dni 8 lutego zabawa taneczna Stow. Zjednoczenie Mieszczan Polskich, w sali własnej przy ul. Sapieżyńskiej 18

———



Pomysłowy małżonek..

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 4 lutego.

Bez obrotów.
Dolar około zł. 5.20.75.

AKCJE.

Bank Polski 97.50, Starachowice 35.50.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.20 — 5.21.

Lwów, dnia 4 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.25, 5 proc. poż. kolejowa 56.00, 6 proc. poż. dolarowa 76.00 — 76.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.65 — 52.80 — 52.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 drobne 63.00.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.35 89.53 89.17, Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 359.85 360.57 359.13 Londyn 26.28 26.35 26.21, N. Jork kabel 5.23 i jedna czwarta 5.24 i pół 5.22, Oslo 132.00 132.33 131.67, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół, 34.93 i pół, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.45 135.78 135.12, Szwajcarj. 172.85 173.19 172.51, Madryt 72.58 72.73 72.43.

LONDYN. N. Jork 5.02 i trzynaści szesnastych, Paryż 75.07, Berlin 12.31 i pół, Amsterdam 7. 30 i trzy czwarte, Bruksela 29.41, Włochy 62.00, Szwajcarja 15.21, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 119 i dziewięć szesnastych, Wiedeń 26.37, Warszawa 26.31.

ZURYCH. Paryż 20.25 i trzy czwarte, Londyn 15.21 i jedna czwarta, N. Jork 3.02 i pięć ósmych. Bruksela 51.67 i pół, Włochy 24.30, Amsterdam 208.20, Berlin 123.50 Sztokholm 78.40, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.90, Praga 12.73, Warszawa 57.87 i pół.

LONDYN. 75.10, N. Jork 14.93 i trzy czwarte, Bruksela 255 i jedna ósma, Włochy 121.00, Szwajcarja 4.93 i jedna czwarta, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 lutego.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, hreczce, mące i otrębach.
Nagół ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.
Tendencja nagół utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło blokowe hurt. 2.70 zł. det. 3.00 zł. — II. sorty 2.50 i 2.80, — kuchenne 2.50 i 2.80. Jaja kopa 4.10 zł., sztuka 7.5 gr. — Mleko hurt. 16 gr. litr. detal. 18 gr. — Śmietana słodka hurt. 70 gr., detal. 80 gr. Śmietana kwaśna hurt. 80 gr., detal. 1.00 zł. — Twaróg hurt. 40 gr., detal. 50 gr. — Sery: trapistów h. 1.65 zł. detal. 2.00 zł., tylżycki 1.60 i 2.00, ementalski 3.50 i 4.00, droyer 2.50 i 3.00, ejdamer 1.75 i 2.20, liptewski 1.80 i 2.20 zł.
Kury w detalu za kg. 1.45 zł., kaczki 1.40, gęsi 1.20, indyki 1.50 zł.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, DNIA 5 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Kobiety zasłużone: — Jadwiga Szczawińska „ Dawidowa“ — pogadanka. 12.30 Koncert zespołu H. Adamskiej. 12.35 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Pieśń — (płyty). 16.00 (Lw.) „Zagadki muzyczne“ dla dzieci starszych. 16.20 (Lw.) Koncert Chóru Eryana. 16.45 Rozmowa mużyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy“: „Mówmy o prowincji“. 17.20 (Lw.) Koncert w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 17.50 „Świat się śmieje“ — przegląd humoru medycznego. 18.00 Recital śpiewaczy Stefanji Millerowej, 18.30 (Lw.) „Flis nowy“ Szkic literacki I. Wieniewskiej. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 19.00 (Lw.) „Ivan Mestrovic — największa chluba bratniego narodu“ wygł. J. B. Liwoczyński. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 19.50 Reportaż aktualny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwgazowa „ lotnicza“. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni. 21.45 „Nasze pieśni — Helena Korffówna. 21.50 „O tradycji kupieckiej“ — pogadanka dla kupców. 22.00 „Olimpjada tenorów“ — audycja konkursowa. 22.35 „Mieszanka dla kanarków“ — radjo - kabaret z płyt w opracowaniu Jana Leskiego. 23.30 (Lw.) Zakończenie audycyj (lokalnie).

ZJAZDY RZEMIEŚLNICZE.

W dniu 16 lutego b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd rzemieślników i wędliniarzy z całej Polski, na którym mają być ustalone postulaty tej branży w związku z obecnem obciążeniem produkcji mięsnej.
W tym samym dniu odbędzie się, również w stolicy, zjazd delegatów wszystkich cechów piekarskich.

HUMOR

DLACZEGO DOŻYŁ STU LAT?

Dziennikarz przeprowadza rozmowę z człowiekiem, który właśnie obchodził setną rocznicę urodzin.
— Jak pan dożył do tak niezwykłego wieku?
— O, to sprawa bardzo prosta! W ciągu pierwszych 75 lat mego życia nie było jeszcze samochodów. A przez ostatnie lat 25 wcale nie wychodziłem z mieszkania.

OGŁOSZENIA

Wzmianka o przetargu

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie (Zakład Oświetlenia) ogłaszają

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę stolarszczyzny kompletnie okutej dla budowy przy ul. Pelczyńskiej.

Szczegółowe ogłoszenie w Nr. 3 Dziennika Rozporządzeń Gminy m. Lwowa z dnia 1 lutego 1935 r.

543 **Dyrekcja M. Z. E.**

Wzmianka o przetargu

Zarząd Miejski król. stoł. miasta Lwowa ogłasza

PRZETARG

na regulowanie i nakręcanie zegarów wieżowych na wieżach kościołów św. Anny, św. Elżbiety, św. Marji Magdaleny, cerkwi św. Parascewji i szkoły im. H. Sienkiewicza.

Bliższe szczegóły zawiera Nr. 3 Dziennika Rozporządzeń Gminy m. Lwowa z dnia 1 lutego 1936 r.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W teksce od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.